

W NUMERZE:

- Cztery mecze wielkiego turnieju?
- Nadmiar optymizmu
- Rada Seniorów ma 20 lat
- Łukasz Surma: pierwszy w „Klubie 500”
- Stolica zdobyta!
- Kodeks moralny
- Futbol pełen sukcesów

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
październik 2015 nr 10 (127)

futbol

małopolski



Znicze na grobach Przyjaciół, którzy odeszli...

czytaj na str. 3-4



BEZ DYŻURNEGO OPTYMIZMU

Nawiązać do legendy Tarnovii!

Jeśli jednosezonowy pobyt piłkarzy Tarnovii w ekstraklasie państwowej uznać za wstęp do późniejszej legendy, to jest ona bezsprzecznie legendą z sakramencko długą brodą... W dodatku podkoloryzowaną opowieścią o niesprawiedliwości losu i ludzi, którzy pozwolili na bytowską krzywdę, uczynioną Tarnovii w meczu z Polonią przez sędziego Sperlinga. Nie uznał on zdobytego ponoć prawidłowo gola Kuczyńskiego na 1-1, który to wynik dawał ratunek przed spadkiem z ekstraklasy.

Dramaturgia tego spotkania została wzbogacona także faktem z kontekstem politycznym, co nadawało legendzie skrzydeł niosących ją tyle lat. Oto na parę dni przed ostatnią kolejką sezonu 1948 funkcjonariusze UB aresztowali etatowego bramkarza Rychlickiego, wywołując popłoch w tarnowskim obozie. Koniec końców, bramkarza udało się rąk ubecji wyrwać, aliści jakiś czas trener Walter rwał z głowy ostatnie kosmyki włosów, ponieważ drugi golkeeper Dwurażny, był kontuzjowany... Tak wyraziście kreowana legenda trwa grubo ponad sześć dekad, a dokładnie lat sześćdziesiąt siedem.

Epizod 1948 roku, mierzony od 14 marca do 26 listopada, zostawił wyraźne piętno na zbiorowej świadomości nie tylko tarnowian, ale i całego piłkarstwa krakowskiego (małopolskiego). Pamięć o drużynie Barwińskiego, braci Roików, Pyricha, Kuczyńskiego, Kokoszki, Rychlickiego, czy Streita trwa i wciąż jest punktem odniesienia dla aktualnie uprawiających piłkę w regionie tarnowskim. Napędzała ambicje paru pokoleń piłkarzy Tarnovii, Unii, Metalu, Tamelu, Błękitnych, Iskry, że poprzestaną na wymienieniu bezpośrednich moralno-terytorialnych sukcesorów. Zwłaszcza pozakrakowskie kluby piłkarskie dzisiejszej Małopolski

traktowały przykład tamtej jedenastki, jako koronny dowód, że wysokokwalifikowany futbol możliwy jest też poza metropoliami. Mobilizowała ta pamięć - jawne i skryte - szeregi działaczy, armie zawodników, w Okocimiu, Stróżach, Chełmku, Oświęcimiu, Nowym Sączu, Limanowej, Dębicy, Gorlicach, Proszowicach, czyli wszędzie tam, gdzie snuto się marzenia o przebicie się na ogólnopolski przestwór piłkarskiego współzawodnictwa.

Aż dziw bierze, że w środowiskowym przekazie nie funkcjonuje przekonanie o najbliższym (w wielu aspektach) spadkobierstwie legendy Tarnovii 1948 spoczywającym w rodzącej się potęgze na mapie piłkarskiej kraju - Termalicy Bruk-Bet Nieciecza. Tymczasem tegoroczny beniaminek ekstraklasy, budując swój etos bardzo potrzebuje odwołania się do realnego antenata, który był wizytówką miasta, całego powiatu tarnowskiego, regionu, podokręgu i okręgu piłkarskiego. Wszyscy ludzie Termaliki na czele z państwem Danutą i Krzysztofem Witkowskimi - właścicielami i architektami wielkiego futbolu klubowego w tej stronie, są najlepszymi nosicielami więzów łączących region z kulturowymi instytucjami stolicy regionu. Przenikanie kadrowe firmy utrzymującej Terma-

likę ma przynajmniej konotacje tarnowskie.

W tym kontekście zaskakuje in minus daleko niedostateczne zainteresowanie mieszkańców Tarnowa występami piłkarzy z Niecieczy. 130-tysięczne miasto, ani chybi, stanowi potencjalnie wysokie zaplecze kibicowskie dla ekstraklasowego widowiska piłkarskiego. Odległa o rzut beretem Nieciecza, teraz kiedy zdołała zbudować własnym sumptem stadion o komfortowych parametrach socjalnych, dających satysfakcję nawet najbardziej wybrednym koneserom futbolu, ma prawo oczekiwać, że jej oferta dla tarnowian spotka się z wielotysięcznym odzewem. Aby ten postulat spotkał się z pełną materializacją, potrzebne jest współdziałanie samorządów miejskich Tarnowa i Żabna, zwłaszcza na polu uruchomienia linii komunikacji autobusowej w dniach mistrzowskich meczów Termaliki. Znając sympatię do sportu prezydenta Romana Ciepieli i burmistrza Stanisława Kusiora, nie mam wątpliwości, że pomysł znajdzie zastosowanie już w 20 listopada, kiedy to drużyna trenera Mandrysa wróci z obczyzny stadionowej i zadebiutuje na własnych, ekstraklasowych śmietniach.

Gdyby stało się inaczej i Tarnów nie potwierdził oczekiwań tożsamościowych, można będzie powiedzieć o pogwałceniu legendy, albo bardzo wąskiej interpretacji jej istoty, niegodnej wyznawców mitu „polskiej Barcelony” - metafory historycznej odwołującej się także do kręgów kibiców, spoza opłotków nad Wątokiem...

RYSZARD NIEMIEC

Medaliści Mistrzostw Polski w siedzibie MZPN



Władze MZPN w osobach prezesa - red. Ryszarda Niemca, wiceprezesa ds. finansowych - Tadeusza Kędziora, wiceprezesa ds. organizacyjnych - Jerzego Kowalskiego, przewodniczącego Wydziału Szkolenia - Lucjana Franczaka i sekretarza Wydziału Szkolenia - Andrzeja Sytky podjęły w nowej siedzibie związkowej reprezentację Małopolski z rocznika 2000, która w lipcu br. zdobyła brązowe medale w turnieju finałowym o Puchar PZPN im. Kazimierza Górskiego. To kolejny wartościowy sukces podopiecznych trenera Łukasza Szewczyka.

Prezes MZPN podziękował za chwilę wzruszeń na stadionach w Szczytnie i Wielbarku. Życzył kolejnych sukcesów w nowej edycji i pójścia w ślady młodych krakowskich zawodników - Bartosza Kapustki i Alana Urygi, którzy trafili do reprezentacji Polski. Młodzi gracze otrzymali upominki związkowe.

Oni zdobyli brązowe medale: WISŁA KRAKÓW: Mateusz Buryło, Adrian Kudelski, Kacper Laskoś, Damian Matyja, Patryk Plewka, Błażej Skórski, Kacper Stefańczyk, Mateusz Wyjadłowski.

CRACOVIA: Mateusz Burliga, Nikodem Morawski, Robert Ożóg, Dorian Piłut, Patryk Zaucha.

AS PROGRES KRAKÓW: Michał Ozga, Jakub Skrzyński, Michał Zięba.

SANDECJA NOWY SĄCZ: Karol Michalik.

AP 21 KRAKÓW: Hubert Pakosz. Trenerzy: Łukasz Szewczyk i Marcin Pasionek, kierownik drużyny: Jerzy Płonka, fizjoterapeuta: Dariusz Jaskólski.

(gst)



Kultywowanie futbolowej historii, w tym pamięć o członkach piłkarskiej rodziny, których nie ma już wśród żywych, należy do istotnych wątków działalności MZPN. Rokrocznie w przededniu Święta Zmarłych działacze Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz struktur terenowych Związku odwiedzają małopolskie nekropolie, zapalają znicze na grobach swoich dawnych kolegów, wspominają ich dokonania.

W ostatnim roku szeregi Piłkarskiej Rodziny Małopolskiej opuścili m.in.:

+ Aleksander Barnaś (83) - współtwórca wielu sukcesów Hutnika, w takich dyscyplinach jak piłka nożna, piłka ręczna, koszykówka, siatkówka i boks. Z Hutnikiem związał się na 46 lat, również jako członek zarządu i sekretarz klubu. Zastużony działacz KOZPN.

+ Józef Bęben (80) - były długoletni piłkarz i działacz Grębałowianki. W roli piłkarskiego obrońcy bronił barw grębałowskiego klubu od początku jego powstania, od roku 1954 przez kilkanaście następnych lat. Później został działaczem. Pełnił rolę wiceprezesa Grębałowianki, kierownika drużyn juniorów i seniorów. Był członkiem współfinansującym Grupę Wspierającą Klub.

+ Stanisław Curlej (69) - miłośnik rozwoju piłki nożnej na Podhalu. Członek Komisji Rewizyjnej MZPN, Zarządu PPPN Nowy Targ. Współtwórca awansu KS Zakopane do IV ligi. Był tego klubu wiceprezesem.

+ Stanisław Domagalski (73) - prezes Towarzystwa Sportowego Skalanka. „Zawsze pomocny, otwarty, przyjazny dzieciakom,

i wierny wszelkim sprawom sportu. Będzie na zawsze w naszej pamięci” - napisano w klubowym nekrologu, którym pożegnano zastużonego działacza dla Skaty i okolic.

+ Wacław Grądziel (74) - jeden z najbardziej znanych zawodników Sandecji. Najczęściej grywał w środkowej formacji. W barwach Sandecji rozegrał łącznie 449 oficjalnych spotkań. W sezonie 1979/80 w roli trenera Sandecji był o krok od pierwszego w historii awansu do II ligi. Równolegle z piłką nożną grał w hokej na lodzie. Pozostanie symbolem wierności Sandecji.

+ Prof. dr hab. Adam Klimek (83) - rektor Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie w latach 1981-1984 i 1984-1987, wybrany w pierwszych demokratycznych wyborach przez kolegium elektorów. Członek Komitetu Kultury Fizycznej PAN i licznych towarzystw naukowych w kraju i za granicą. Promotor prac doktorskich i ceniony recenzent w postępowaniach habilitacyjnych i profesorskich. Był przychylny również naszej dyscyplinie sportu.

+ Juliusz Korzeniak - były piłkarz i hokeista Cracovii. Wychowanek Cracovii, w piłkarskim zespole „Pasów” występował w latach

Prezes MZPN - red. Ryszard Niemiec, wiceprezes ds. sportowych - Zdzisław Kapka oraz członek Zarządu - Jerzy Nagawiecki udali się w piątek, 30 października, na krakowski Cmentarz Batowice. Skierowali swe kroki w kierunku mogiły wybitnych przedstawicieli małopolskiej piłki nożnej.

Zatrzymali się w miejscu wiecznego spoczynku zmarłego 10 lat temu Ignacego KSIAŻKA, wielkiego trenera, wychowawcy wielu pokoleń graczy Cracovii; złożyli kwiaty na grobie wybitnego zawodnika „Białej Gwiazdy” Leszka SNOP-

KOWSKIEGO - byłego działacza klubu, przewodniczącego Rady Seniorów Wisły; stanęli przy grobie Mieczysława KARUSA - pełniącego przez lat wiele funkcję wiceprezesa KOZPN i MZPN d/s szkoleniowych, członka Prezydium Zarządu PZPN, przewodniczącego Wydziału d/s Makroregionów.

Tradycja wspólnego odwiedzania grobów zmarłych kolegów i przyjaciół jest kontynuowana od wielu lat. W MZPN, jej terenowych strukturach, Radzie Seniorów oraz wielu małopolskich klubach.

Sandecji i Gryfie Stupsk. Ciepło wspominany w klubie z ul. Rey-monta 22.

+ Zdzisław Nizio (69) - był Sędzią Honorowym, bardzo zastużony dla społeczności arbitrow. W ciągu półwiecza prowadził ponad 2500 spotkań na różnych szczeblach rozgrywkowych. W latach 1971-1972 pełnił funkcję Prezesa Kolegium Sędziów Wadowice. Udzielał się również mocno w działalność KS OZPN Bielsko-Biała, w latach 1985-1999 sprawując różne funkcje w Zarządzie. W latach 1983-1988 był sekretarzem Podokręgu Piłki Nożnej Wadowice.

+ Stanisław Ogórek (69) - od 2006 aż do śmierci przewodniczący Wydziału Dyscypliny OZPN Nowy Sącz. Wielokrotnie odznaczany, całe swoje życie podporządkował trzem podmiotom: rodzinie, pracy zawodowej i piłce nożnej. Do wszystkich podchodził z jednakową powagą, Chciał pomagać i robił to jak tylko potrafił najlepiej, zawsze punktualny, a we wszystko co robił wkładał całe swoje serce.

+ Czesław Paciorek (66) - zastużony zawodnik Garbarni, kiedy jeszcze na starym Ludwinowie „Brązowi” należeli do czołówki II ligi. Wniósł znaczący wkład w

ciąg dalszy na str. 4 >>>

Znicze na grobach przyjaciół, którzy odeszli...

ciąg dalszy ze str. 3 >>>

ich sukcesy, ujmując widow-
nię efektownymi rajdami po
prawym skrzydle.

+ Leopold Parpan (98) -
przez kilka dekad był najpierw
zawodnikiem RKS Garbarnia
Kraków, zaś po zakończeniu
kariery cenionym trenerem i
wychowawcą piłkarskiej mło-
dzieży ludwinowskiego klubu.
Wiele wskazuje, że Leopold
Parpan był najstarszym z
żyjących zawodników uczest-
niczących w rozgrywkach eks-
traklasy.

+ Leszek Pieśniakiewicz
(59) - ceniowany dziennikarz
sportowy i komentator poli-
tyczny. Publikował w prasie
polonijnej, współpracował z
rozgłościami radiowymi, był
redaktorem naczelnym inter-

Wisty, jej długoletni kapitan.
Następnie zaś ceniowany działacz
sportowy „Białej Gwiazdy”.
Aktywnie działał nie tylko w
ukochanym klubie. Był człon-
kiem władz KOZPN i PZPN,
przewodniczącym Rady Senio-
rów Wisły, Członkiem Hono-
rowym PZPN, KOZPN, MZPN
oraz TS Wisła. Działał ponadto
we władzach Rady Seniorów
MZPN, przewodniczył zespo-
łowi ds Ceremoniału i Pamięci,
który nigdy nie zapomina o
Zmarłych.

+ Jerzy Stecki (80) -
ceniowany trenerem piłkarskim,
cieszącym się dużym auto-
rytetem. Dlatego znalazł się
jako obserwator w oficjalnym
składzie polskiej ekipy pod-
czas pamiętnego mundialu
1974 na stadionach RFN. Sta-
nowiło to dowód bardzo rzetel-
nej pracy w Wiśle, gdzie w

sportowców i kibiców Mało-
polski do Sanktuarium Miło-
sierdzia Bożego w Łagiewni-
kach. Wspierał przygotowania
Marszu Milczenia „O futbol
wolny od przemocy”.

+ Kazimierz Trojański (81) -
zawodnik i działacz TS Krowo-
drza. Do ostatnich chwil życia
regularnie bywał na meczach
Clepardii, której jako sukce-
sorze Krowodrzy i Prądnickiego
kibicował i był jej dłu-
goletnim działaczem. Członek
Rady Seniorów MZPN. Stano-
wił kopalnię wiedzy na temat
trzech wspomnianych klubów.

+ Stanisław Witkowski (65)
- wieloletni prezes Sokola
Staszówka. Z Jego odejściem
poniósł dużą stratę cały sport
gorlicki.

+ Władysław Włoch (74) -
w latach 70. ubiegłego wieku
był kierownikiem pierwszej
drużyny seniorów Unii Tarnów.
Wieloletni działacz piłkarski,
członek sekcji piłki nożnej
„Jaskółek”, a w ostatnich
latach działacz Małopolskiego
Związku Piłki Nożnej oraz
członek Komisji ds. Licencji
Klubowych MZPN.

+ Tadeusz Wurst (81) -
aktywny działacz sportowy.
Był wiceprezesem Krakusa i
Wandy, Szkolnego Związku
Sportowego w Krakowie
oraz Wojewódzkiej Komisji
Polskiego Komitetu Olimpij-
skiego, któremu później prze-
wodniczył. Członek ds. Kom-
isji Współpracy z Zagranicą
KOZPN oraz Rady Seniorów
MZPN, również jej Prezydium.
Uczestniczył w powoływaniu
dwóch szkół piłkarskich w
Krakowie.

+ Adam Zgłobik (71) - były
wiceprezes Podokręgu Piłki
Nożnej Kraków, prezes Stra-
żaka Sułkowice. Na obu polach
działał z ogromną pasją, ide-
alnie wypełniając definicję
działacza bez reszty zaangażo-
wanego w futbol i dla jego
dobra.

JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI



W NUMERZE:
• Cztery mecze wielkiego turnieju?
• Najmłodszy reprezentant
• Piłkarz Seniorsów ma 20 lat
• Łukasz Surma: pierwszy w „Hubie 500”
• Składowi zdobywców
• Kodeks moralny
• Futbol pełen sukcesów



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:
Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres
31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona
internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail:
biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (602 240 866)
redaktor naczelny

SKŁAD:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 6 listopada 2015



Z życia MZPN

Zarząd MZPN

29 października 2015

• Przewodniczący Wydziału
Szkolenia MZPN - Lucjan Franczak
poinformował o wynikach reprezen-
tacji młodzieżowych MZPN chłop-
ców i dziewcząt po zakończeniu
rundy jesiennej rozgrywek sezonu
2015/2016.

• Wiceprezes MZPN - Tadeusz
Kędzior poinformował o kosztach
nabycia nowej siedziby oraz formie
spłaty. Przedstawił szczegółowe wyli-
czenia dotyczące opłat wynikłych z
przystosowania obiektu do funkcjo-
nowania związku oraz wysokość mie-
sięcznych obciążeń (czynsz, media).

• Prezes MZPN - red. Ryszard Nie-
miec przedstawił wstępne założenia
dotyczące organizacji jubileuszu
105. lecia MZPN. Obchody zainau-
gurowuje mecz pierwszej reprezentacji
Polski z reprezentacją Chorwacji w
dniu 26 marca 2016 r. Jubileuszowa

gala powinna się odbyć z początkiem
czerwca i zostać poprzedzona mszą
świętą na Wawelu. Uroczystości będą
towarzyszyć poczty sztandarowe
klubów. Zaproponowano kilka miejsc
do przeprowadzenia gali. Kolejnym
etapem ma być organizacja turnieju
czterech miast założycieli PZPN dla
drużyn mających uczestniczyć w
kolejnej edycji Regions' Cup UEFA.
Na zakończenie roku jubileuszowego
planowany jest mecz reprezentacji
kobiet w Niecieczy. Podtrzymano
chęć obchodzenia wspólnego jubile-
uszu wraz z PZPN.

• Członek Zarządu MZPN - Jerzy
Cierpiatka przekazał MZPN infor-
mację z postępu prac redakcyjnych
nad wydaniem monografii. Wydanie
zbiega się z obchodem jubileuszu
105. lecia MZPN. Około trzytysięc-
nicowe wydawnictwo zostanie napi-
sane z naciskiem na segment histo-
ryczny. Inne publikacje dotyczyć będą
m.in.:

• placówek SMS, WOŚM i AMO,
wkładu w organizację Regions' Cup
UEFA, konkursu „Nie ma Wisły bez
Cracovii, nie ma Cracovii bez Wisły”,
konferencji „Jak Rozbić Szklany Sufit”,
kursokonferencji dla trenerów i
instruktorów, cyklu turniejów z okazji
„Dnia Dziecka”, fenomenu Bruk-Bet
Nieciecza, Klubu Wybitnego Piłka-
rza, inicjatywy „Mecenas Futbolu-
”, Marszu Milczenia” i szeregu innych
zagadnień.

• Zatwierdzono skład Komisji Pił-
karstwa Młodzieżowego MZPN w
składzie: Krzysztof Szopa - przewod-

niczący oraz Antoni Gawronek, Marek
Górecki, Zdzisław Janik, Krzysztof
Krok, Marian Pamuła, Tomasz Szczepa-
ński, Piotr Szymański, Stanisław
Śliwa, Łukasz Terlecki, Rafał Wiślocki.
Przedstawiciel piłki młodzieżowej
kobiet zostanie dokończony w
terminie późniejszym. Główne zadania
Komisji: selekcja zawodników
w poszczególnych regionach Mało-
polski, organizacja zawodów kon-
trolnych reprezentacji w rocznikach
reprezentacji wojewódzkich, koordyna-
cja rozgrywek we wszystkich gru-
pach wiekowych na terenie Małopol-
ski. Decyzją Zarządu MZPN, delegacje
członków Komisji Piłkarstwa Mło-
dzieżowego MZPN wyznaczonych do
obserwacji kluczowych spotkań będą
refundowane przez MZPN.

Prezydium Zarządu

5 listopada 2015

• Po rekomendacji udzielonej
przez przewodniczącego Komisji
Odznaczeń MZPN - Andrzeja Stru-
mińskiego, Prezydium Zarządu MZPN
zatwierdziło wnioski o odznaczenia
z okazji 10. lecia Rady Seniorów KS
Clepardia Kraków i 60. lecia LKS Gród
Podegrodzie.

• Przewodniczący Komisji Regula-
minowo-Prawnej MZPN - Piotr Szefer
przedstawił analizę nowego wariantu
korekty Statutu PZPN. W przygotowa-
nym w wersji papierowej opracowa-
niu poruszył koncepcje proponowa-
nych zmian, dzieląc zagadnienia na
trzy segmenty:

I. Struktura organizacyjna władz
II. Tryb wyboru władz
III. Zmiany dostosowujące (m.in.
nowela ustawy o sporcie)

Ustosunkował się również do
zmian proponowanych przez Zbi-
gniewa Lustofina z PPN Żabno. Sta-
nowisko Małopolskiego Związku
Piłki Nożnej zostanie przedstawione
prezesom wojewódzkich ZPN-ów
oraz przedstawicielom PZPN.

• Prezes MZPN - red. Ryszard Nie-
miec przedstawił założenia harmo-
nogramu jubileuszu MZPN w 2016.
Na najbliższym Prezydium Zarządu
MZPN zostanie zaproponowany
skład Komitetu Organizacyjnego i
Komitetu Honorowego jubileuszu
MZPN. Ustalono, że turniej reprezen-
tacji założycieli PZPN (Łódzki ZPN,
Małopolski ZPN, Mazowiecki ZPN,
Wielkopolski ZPN) odbędzie się w
Miechowie i Proszowicach.

• Przewodniczący Komisji Bezpie-
czeństwa MZPN - Marian Cebula poin-

formował o wysoce niepokojącym
zjawiskom podczas meczów III ligi
w Andrychowie. Przekazał członkom
Prezydium Zarządu MZPN notatkę
ze spotkania w Urzędzie Miasta
Andrychowa z władzami miasta, poli-
cji, straży miejskiej i klubu z dnia 1
czerwca 2015 roku odnoszącą się
do problemów bezpieczeństwa na
stadionie AKS Beskid Andrychów. W
rundzie jesiennej sezonu 2015/2016
odnotowano wielokrotne przypadki
użycia środków pirotechnicznych i
hukowych na stadionie. Nagminnym
jest również wywieszanie obraźli-
wych banerów i skandowanie wul-
garyzmów. W opinii przewodniczą-
cego KB MZPN, sytuacja na stadionie
podczas meczów w Andrychowie
wymknęła się spod kontroli władz
klubu. Patologia poczyniła grupy
kibiców drużyny AKS Beskid Andry-
chów pogłębia się.

• Prezydium Zarządu MZPN wyra-
ziło zgodę na powiększenie grupy IV
(Lubelski ZPN, Małopolski ZPN, Podkar-
packi ZPN, Świętokrzyski ZPN) III ligi
od sezonu 2016/2017 do 18 drużyn.

• Prezydium Zarządu MZPN
zatwierdziło rozegranie awansem
dwóch kolejek z rundy wiosennej
sezonu 2015/2016 III ligi mało-
polsko-świętokrzyskiej. Przewodni-
czący Wydziału Gier MZPN - Ryszard
Kołtun argumentował swój wniosek
optymistyczną prognozą pogody

oraz nakazem PZPN, aby z uwagi na
Mistrzostwa Europy 2016 we Fran-
cji zakończyć rozgrywki seniorskie
najpóźniej 5 czerwca 2016.

• Zatwierdzono zmianę nazwę
Turnieju z okazji Święta Niepodle-
głości na Memoriał Generała Ber-
narda Monda.

• Koordynator systemu Extra-
netPZPN ds. sędziowskich - Andrzej
Rosadziński omówił działanie
portalu internetowego „Łączy Nas
Piłka” w ciągu całej rundy jesiennej,
w szczególności sprawę wysyłania
smsów z wynikami przez sędziów
Małopolskiego ZPN. W każdym
kolejnym tygodniu statystycznie
wyniki sędziów KS MZPN plasują
się w ścisłej czołówce w skali kraju
- na 11 tygodni rejestrowanych,
zajmowaliśmy 6 razy pierwsze
miejsce (raz z wynikiem 100 %) a
2 razy drugie miejsce. W skali całej
rundy jesiennej zdecydowanie zaj-
mujemy pierwsze miejsce w kraju
z wynikiem 99,11 % wystanych
wyników w stosunku do ilości
zawodów (7528/7596).

• Pismo klubu KS Wanda Kraków
w sprawie należących opłat regu-
laminowych zostało przekazane do
PPN Kraków celem uzyskania zwrot-
nej informacji na temat przyczyn
braku przyznania dotacji na klub
przez Urząd Miasta Krakowa.

(JC)

Miesiąc na skróty

08.10. - kierownictwo MZPN podjęło w nowej siedzibie reprezentację
Małopolski rocznika 2000, która w Szczepnie i Wielbarku wywalczyła brą-
zowe medale w Pucharze PZPN o Puchar im. Kazimierza Górskiego.

09.10. - w Hotelu „Pod Wawelem” świętowano jubileusz Rady Seniorów
MZPN, która działa już od dwudziestu lat.

12.10. - po dramatycznym meczu z Wisłą i bezbramkowym remisem old-
boje Cracovii mistrzami Krakowa na otwartych boiskach.

13.10. - w wieku 69 lat zmarł Stanisław Curlej, ceniowany działacz KS
Skalanka. Kilka dni później odszedł Stanisław Witkowski, prezes Sokola
Skalanka.

15.10. - na stadionie Bronowianki ostatnie mecze jesienne o Puchary
PZPN im. Kazimierza Górskiego i Kazimierza Deyny. Reprezentacje Mało-
polski otwierają tabelę przed wznowieniem rozgrywek na wiosnę.

21.10. - tradycyjnie podczas Targów Kielce odbyła się XV edycja ogólnopolskiej konferencji „Bezpieczny Stadion”. Był obecny prezes PZPN - Zbigniew Boniek, nie zabrakło przedstawicieli Małopolskiego ZPN.

01.11. - podczas Święta Zmarłych jak zwykle pamiętano o członkach
Małopolskiej Drużyny, którzy odeszli stąd do wieczności. Znicze zapalano
na grobach w wielu nekropoliach...

06.11 - trwa XVI edycja Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar
Tymbarku”. Rywalizacja na obiektach Com-Com Zone wyłoniła najlepsze
drużyny z powiatu krakowskiego. Finał wojewódzki w kwietniu przy-
szłego roku.

(JC)

21. Młodzieżowe Mistrzostwa Europy odbędą w się Polsce w dniach 16-30 czerwca 2017. W gronie miast organizatorów MME-2017 znalazł się Kraków. Mecze mistrzostw rozgrywane będą na stadionie Cracovii im. Józefa Piłsudskiego. Wstępnie ustalenia przypisywały Krakowowi rolę niemal identyczną jak pozostałym sześciu miastom. Pod Wawelem widzowie mieli być świadkami trzech meczów bez udziału reprezentacji „Biało-Czerwonych i tyle.

Jednak z czasem atuty Krakowa, przedstawiona atrakcyjna oferta oraz udane mediacje sprawiły, że nasze miasto ma realne szanse na przyznanie i realizację dodatkowych wyzwań. Decyzje leżą w gestii UEFA. O przygotowaniach miasta do ważnego sportowego wydarzenia, o problemach i aspiracjach stojących przed władzami Krakowa, rozmawiam z Januszem KOZIOŁEM - doradcą ds. sportu prezydenta, prof. Jacka Majchrowskiego.

- Proszę przedstawić stan spraw związanych z organizacją MME-2017. Co już udało się zrobić, zdefiniować, uzgodnić. Jakie problemy stoją wciąż przed nami?

- W Krakowie między końcem września a końcem października miały miejsce trzy inspekcje. Pierwsza była krajowa, PZPN-owska, zlecona przez UEFA, drugą przeprowadzili polscy pracownicy UEFA, trzecią wystannicy UEFA z Nion w Szwajcarii.

- Czego dotyczyły, co poddano kontroli, jakie ustalenia poczyniono?

- Krajowa inspekcja weryfikowała ośrodki treningowe dla drużyn uczestniczących w Młodzieżowych Mistrzostwach Europy 2017. Kontrolerzy bez zastrzeżeń zaakceptowali Stadion Miejski im. Henryka Reymana, z którego na co dzień korzystają piłkarze „Białej Gwiazdy”, ośrodek szkoleniowy krakowskiej Wisły w Myślenicach oraz obiekt Hutnika Kraków, gdzie murawa - uważana w 2012 za bodaj najlepszą w kraju - uległa z czasem degradacji, jednak poczynimy stosowne kroki, aby ją szybko naprawić.

- Początkowo przedstawialiście trzy propozycje, ostatecznie zaakceptowano cztery.

- To prawda. Tym czwartym jest Zabierzów. Zakwalifikowanie obiektu poprzedziła jasna deklaracja władz gminy o rychłym doprowadzeniu płyty boiska do stanu wymagającego przez europejską centralę futbolową. Reasumując: jesteśmy usatysfakcjonowani ustaleniami kontrolujących, gdyż w wyniku podjętych decyzji cztery ośrodki treningowe w Krakowie i najbliższej okolicy znajdują się w katalogu propozycji do wyboru dla uczestników MME 2017.

- Docierają do nas informacje, że podczas MME zostanie zlokalizowane w Krakowie centrum arbitrow?

- Taką sugestię złożyła UEFA. Pod uwagę brane są: ośrodek w Wieliczce, gdzie podczas EURO 2012 przebywali Włosi, obiekt Bronowianki oraz stadion Garbarni, który dziś wygląda imponująco jedynie na wizualizacji, ale istnieje szansa, że ambitne plany zostaną zmaterializowane do 2017 roku. Jeszcze w listopadzie spodziewamy się wizyty delegacji UEFA, która dokona przeglądu hoteli proponowanych dla piłkarskich ekip hoteli.

- Jak wypadła ocena areny MME, stadionu Cracovii?

- Gościliśmy czteroosobową delegację UEFA, która dokładnie, krok po kroku, przeglądała stadion Cracovii. Rozważała wszystkie możliwe warianty logistyczne organizacji wielkiego wydarzenia piłkarskiego w ramach MME. Sprawdziła dosłownie wszystkie elementy stadionowej infrastruktury, warunki do przeprowadzenia transmisji telewizyjnych, bezpieczeństwo na stadionie oraz wokół niego. Wydała werdykt: stadion spełnia wszelkie warunki wymagane przez UEFA dla młodzieżowych ME. Brak jedynie oprzyrządowania ledowego do wyświetlania reklam wokół boiska. Należy je zamontować. Takie urządze-

Janusz Kozioł - doradca Prezydenta m. Krakowa ds. sportu

Cztery mecze wielkiego turnieju?

nia kosztują, w zależności od marki, od ok. 700 tys. zł do półtora miliona. Obowiązek montażu tablic reklamowych spada na UM Krakowa. O konieczności ich zainstalowania rozmawiano wielokrotnie po 2010. Należy przestać już o tym mówić i jak najszybciej podjąć stosowne działania.

- Co ponadto?

- Kilkanaście dni temu zorganizowaliśmy w Urzędzie M. Krakowa naradę z udziałem kierownictwa wydziałów i instytucji miejskich, które będą bezpośredni zaangażowane w prace przy organizacji Młodzieżowych ME. Instytucje futbolowe reprezentował Małopolski Związek Piłki Nożnej, w osobach prezesa - Ryszarda Niemca i pełnomocnika ds. MME - Ryszarda Kołtuna. Podczas omawianego spotkania o piłce mówiliśmy niewiele, by nie powiedzieć wcale. Rozmawialiśmy natomiast o roli samorządu miejskiego w MME, o udziale w imprezie instytucji miejskich, o umowach stadionowych i dla ośrodków treningowych, o transporcie w trakcie MME, bezpieczeństwie, promocji mistrzostw, o wolontariacie, o mediach, organizacji biura prasowego, o specyficznym języku ludzi pracujących przy organizacji imprezy, o koordynacji działań. W trakcie kolejnych roboczych zebrań przypiszemy konkretnym osobom poszczególne zadania. Musimy wiedzieć precyzyjnie, kto za co odpowiada.



- Jak duże będzie finansowe zaangażowanie w imprezę budżetu miasta Krakowa?

- Trudno to dzisiaj precyzyjnie określić. Równocześnie mogą zapewnić, że nikt nie wymaga

od nas wielkich pieniędzy. Za organizację MME zapłaci głównie UEFA oraz jej sponsorzy. Mogą powiedzieć tak: nasze wydatki związane będą głównie z promocją mistrzostw. Ustaliliśmy z panem prezydentem Majchrowskim, że sensowne promowanie imprezy winno się odbywać poprzez piłkę nożną dzieci i młodzieży. Przewidujemy zatem organizację szeregi imprez futbolowych, także w obsadzie międzynarodowej. Postaramy się, aby piłkarskie zawody zyskały należną rangę. Współpracujemy z klubami i organizacjami, które posiadają doświadczenia i stosowne kontakty w Europie. Rodzi się ponadto idea turnieju z udziałem miast organizatorów MME. Wymienione obszary wsparcia mają służyć głównie krakowskiej młodzieży i są do niej skierowane.

- Kto pracuje przy organizacji MME? Z kim na co dzień kontaktuje się doradca prezydenta m. Krakowa ds. sportu?

- Posiadam pełnomocnictwo prof. Jacka Majchrowskiego do organizacji MME w Krakowie. W rozmowach z PZPN moim partnerem jest sekretarz generalny Maciej Sawicki. Bezpośrednimi koordynatorami działań z ramienia UEFA są Michał Lange i odpowiedzialny za areny mistrzostw Konrad Klecha. To oni tak naprawdę odpowiadają za cały projekt.

- Jeszcze rok temu Kraków był poza gronem organizatorów MME 2017, a po dokooptowaniu stadionu Cracovii w poczet aren młodzieżo-

wych mistrzostw, przypisano Podwawelskiemu Grodowi rolę... ordynaryjną, czyli organizację trzech meczów i nic więcej.

- Obecna sytuacja wygląda znacząco lepiej. W trakcie wizyty przedstawicieli UEFA w Krakowie reprezentanci europejskiej federacji wyrazili wolę, aby losowanie grup MME, inicjalnie przewidziane w Warszawie, przeprowadzić w Krakowie. Prezydent Majchrowski wyraził zgodę. Potrafimy zorganizować losowanie w najwyższym standardzie. Stawiamy do dyspozycji organizatorów przedsięwzięcia salę koncertową ICE na 450 miejsc. Liczymy na duże zainteresowania ze strony przedstawicieli środowiska futbolowego. Ze swej strony UEFA anonsuje zaproszenie ok. 80 gości, w tym przedstawicieli federacji uczestników MME.

- Losowanie w Krakowie cieszy, ale...

- Na tym nie koniec dobrych wieści. Istnieje realna szansa, że poza trzema spotkaniami drużyn rywalizujących w grupie Kraków-Tychy, na stadionie Cracovii zostanie rozegrany co najmniej jeden dodatkowy mecz. W grę wchodzi mecz otwarcia z udziałem reprezentacji Polski lub półfinał, albo... (nie zapesajmy). Z nadziejami oczekujemy ostatecznych decyzji.

- Co czeka krakowskich organizatorów w najbliższej przyszłości?

- Jeszcze w tym roku do Krakowa przybędzie delegacja UEFA, która zdecyduje o wyborze hoteli dla uczestników MME. Muszą prezentować 4-gwiazdkowy standard. Ponadto winny być usytuowane w niedużej odległości od ośrodków treningowych i posiadać łatwy dojazd. Po ostatecznym sprecyzowaniu organizacyjnych przedsięwzięć dotyczących MME dojdzie w Krakowie do spotkania wysokiej rangi przedstawicieli UEFA z władzami miasta. Planowana na kwiecień roku przyszłego wizyta, o kurtuazyjnym charakterze, potwierdzi oficjalnie wcześniejsze ustalenia.

- Krakowskie stadiony piłkarskie wracają na międzynarodową arenę. W najbliższych miesiącach pod Wawelem rozegrają swoje mecze reprezentacje Polski.

- Z przyjemnością informuję, że 16 listopada br., na stadionie Cracovii, dojdzie do spotkania drużyn U-21 Polski i Ukrainy. Jeszcze większa atrakcja czeka nas 26 marca 2016, kiedy na stadionie Wisły Polska zagra z Chorwacją. Oczekujemy w naszym mieście wielkich piłkarskich emocji.

- Dziękuję za rozmowę.
JERZY NAGAWIECKI

XXX

Przedsmak MME2017 roku mieć będziemy już 16 listopada br. na obiekcie przy ul. Kałuży, gdzie o godzinie 18 do towarzyskiego meczu staną drużyny Polski i Ukrainy. Selekcjoner Marcin Dorna powołał na to spotkanie kilku zawodników z Krakowa. W kadrze znaleźli się: Paweł Jaroszyński (Cracovia), wychowanek Wisły Paweł Stolarski (obecnie Lechia Gdańsk) i Alan Uryga (Wisła Kraków).

Cracovia mistrzem Krakowa oldbojów

Dobiegła końca rywalizacja w Krakowskiej Ligi Oldbojów. Dzięki bezbramkowemu remisowi w ostatnim meczu z Wisłą po tytuł mistrzowski sięgnęła Cracovia. Ligę opuszcza zamykająca tabelę Wanda Nowa Huta.

Decydującemu meczowi towarzyszyły bardzo nietypowe warunki jak na potowę października. Czyli padający śnieg i bardzo śliska murawa. Do tego na kilka minut przed końcowym gwizdem doszło do dużej awantury. „Wiślacy” gwałtownie domagali się podyktowaniu rzutu karnego za zagranie piłki ręką w obrębie „16” przez jednego z zawodników rywali. I zapewne mieli rację. Arbiter jednak nie wskazał na „wapno”, co wywołało mnóstwo niewybrednych uwag wobec sędziego ze strony czującej się poszkodowaną. Mało tego, po zakończeniu meczu piłkarze Wisły nie przyjęli pamiątkowego pucharu za wicemistrzostwo...

• Cracovia - Wisła Kraków 0-0

1. Cracovia	16	43	79-26
2. Wisła Kraków	16	41	74-31
3. Hutnik Nowa Huta	16	33	85-33
4. Orzeł Piaski Wielkie	16	29	42-27
5. Opatkowianka	16	21	29-53
6. Grębatowianka	16	18	26-28
7. Prądniczanka	16	16	23-60
8. Borek Kraków	16	9	19-66
9. Wanda Nowa Huta	16	3	22-75

Całosezonowe składry trzech czołowych drużyn:

CRACOVIA: Tomasz Kwedyczenko, Dariusz Szewczyk, Paweł Zegarek, Piotr Bagnicki, Robert Dąbrowski, Dariusz Mielec, Piotr Gruszka, Piotr Powroźnik, Andrzej Rokicki, Łukasz Kubik, Arkadiusz Kubik, Tomasz Siemieniec, Robert Ziółkowski, Robert Augustyn, Rafał Kmak, Łukasz Rapacz, Krzysztof Hajduk, Piotr Markiewicz, Robert Ziętara, Krzysztof Aksam, Łukasz Paluch, Wojciech Ankowski, Krzysztof Radwański, Krzysztof Krauz, Andrzej Wrzyszc, Andrzej Bystron, Jacek Stępak, Krzysztof Szostak, Piotr Tyrka, Maciej Podsiadło.

WISŁA: Artur Sarnat, Paweł Primeł, Artur Łaciak - Mariusz Jop, Maciej Musiał, Cleber, Łukasz Gorszkow, Dariusz Marzec, Jacek Matyja, Ryszard Czerwicz, Zdzisław Janik, Grzegorz Pater, Marek Motyka, Robert Włodarz, Krzysztof Szopa, Jerzy Kowalik, Kazimierz Kmiecik, Kazimierz Węgrzyn, Krzysztof Bukalski, Marcin Jałocha, Mirosław Szymkowiak, Marek Konieczny.

HUTNIK: Krzysztof Kuś, Tomasz Kaduła, Tomasz Kozieł, Wojciech Salomon, Marcin Makuch, Andrzej Hobgarski, Jacek Tympalski, Łukasz Wołczyk, Grzegorz Stochmal, Leszek Knap, Michał Stolarz, Rafał Kwieciński, Marek Rapacz, Robert Stanuła, Andrzej Zięba, Rafał Beret, Dariusz Chłon, Tomasz Bernas, Tomasz Sasnał, Andrzej Stępiński, Marek Kowalski.



W środę 21 października br. odbyła się w Kielcach XV edycja konferencji „Bezpieczny Stadion”. W debacie wzięło udział blisko 400 przedstawicieli świata sportu: PZPN i Wojewódzkich ZPN, Ekstraklasy SA, kibiców, policji i straży pożarnej. Spotkanie było kontynuacją prowadzonych od 2001 roku w kieleckim ośrodku wystawienniczym debat dedykowanych szeroko rozumianemu bezpieczeństwu podczas imprez sportowych.

Konferencję podzielono na trzy części. W pierwszej poruszono temat bezpieczeństwa na meczach, druga dotyczyła poprawy komfortu oglądania spotkań, a ostatnia była poświęcona współpracy z kibicami.

Gala i nagrody

Ekspert rozmawiali na temat zagadnień związanych z organizacją i bezpieczeństwem meczów, przechodząc sprawnie od ogółu do szczegółu. Najpierw mówiono o szeroko rozumianym bezpieczeństwie, a później rozszerzono tematy m.in. eksponowania na stadionach treści zabronionych, pirotechniki, alkoholu czy obowiązujących aktualnie przepisów prawnych.

Każdy uczestnik konferencji mógł aktywnie brać udział w dyskusji i za pomocą specjalnego pilota odpowiadać na pytania w ankietach, które pojawiały się w trakcie debaty. Aż 93 procent osób, które brały udział w kieleckiej debacie uważa, że na polskich stadionach jest bezpiecznie. - Teraz nie musimy się zastanawiać, czy jest bezpiecznie. Dziś musimy dbać o to, by niczego nie zepsuć, a przy okazji poprawić warunki w jakich kibice oglądają mecze - stwierdził Dariusz Marzec, prezes Ekstraklasy SA. - Jest dobrze, ale może być lepiej. Idealnie nie będzie nigdy, bo pracujemy z żywym organizmem - stwierdził prezes PZPN Zbigniew Boniek.

Gorącym tematem okazało się zagadnienie dotyczące pirotechniki na stadionach. Obecnie używanie rac jest podczas meczów piłkarskich zabronione. Uczestnicy konferencji nie mieli żadnych wątpliwości, co do tego, czy używanie



środków pirotechnicznych powinno być dozwolone. 70 procent obecnych na konferencji osób uznało, że race mogłyby być odpalane przez kibiców, ale tylko odpowiednio przeszkolonych.

Tradycyjnie „Bezpieczny stadion” został zakończony Galą Fair Play. Rozdano 56 prestiżowych nagród i podziękowań za pracę na rzecz poprawy bezpieczeństwa na obiektach

piłkarskich, wzorową organizację imprez oraz współpracę z kibicami. Wręczył je prezes PZPN Zbigniew Boniek.

Wśród wyróżnionych znaleźli się także reprezentanci Małopolski. W klasyfikacji Fair Play, w gronie 7 wyróżnionych znalazła się Termalica

XV konferencja „Bezpieczny stadion” w Kielcach

Nadmiar optymizmu niedomiar realizmu

Brak-Bet Nieciecza. Za wkład w rozwój programu „Stewarding - Najwyższa Jakość Organizacji Imprez” nagrodzono Wisłę Kraków. Kierownik ds. bezpieczeństwa „Białe Gwiazdy” Dariusz Partyka (na zdjęciu) został wyróżniony za wzorowe podejście do wykonywanych obowiązków w sezonie 2014/15.

Dwa światy

Jest świat optymizmu, którego egzemplifikacją była XV Konferencja „Bezpieczny Stadion” oraz brutalna rzeczywistość stadionowego życia. Oto dobitny przykład, w tym kontekście wręcz paradoksalny. Otóż w trakcie konferencji w Kielcach, 21 października br. wyróżnienie „za wzorową organizację meczów piłki nożnej w ramach rozgrywek” trafiło w ręce działacza Zagłębia Sosnowiec. Trzy dni później Wojewoda Śląski Piotr Litwa zdecydował, że podczas meczu 1/4 Pucharu Polski z Cracovią, trybuna odkryta i sektor gości Stadionu Ludowego będą zamknięte. Otwarta zostanie jedynie trybuna kryta. Decyzja wojewody była wynikiem negatywnej oceny stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego, którą wydała policja po meczu między drużynami Zagłębie Sosnowiec - Arka Gdynia z 22 sierpnia br. Zakaz został wydany także ze względu na kolejną negatywną ocenę w związku z planowanymi meczami z Cracovią i z GKS Katowice. Bezpośrednią przyczyną tego stanu rzeczy było nienależyte wykonywanie obowiązków przez służby organizatora (porządkową i informacyjną). Ustalono również, że podjęte przez organizatora działania, jakkolwiek zmierzające w dobrym kierunku, nie zmniejszają prawdopodobieństwa wystąpienia podobnych zdarzeń w przyszłości. Co ważne - używanie przedmiotów utrudniających identyfikację na imprezie masowej (w tym tzw. „sektorówek”) stanowi wykroczenie samo w sobie, natomiast wniesienie i odpalenie materiałów pirotechnicznych na imprezie masowej to przestępstwo. Za czynu te odpowiadają indywidualnie ustaleniu sprawcy.

Gorzkie refleksje

Media, w zdecydowanej większości, przedstawiły XV konferencję „Bezpieczny Stadion” banalnie, w duchu optymizmu, w myśl hasła: jest dobrze, będzie jeszcze lepiej. Nie wszystkim jednak kielecki spęd podobał się bez zastrzeżeń.

W spotkaniu w Kielcach uczestniczył red. Ryszard Niemiec. Prezes MZPN krytycznym okiem ocenił debatę. Dał temu wyraz w felietonie zatytułowanym „Majonez bez szczypty gorczyki” w ukazującym się na łamach portalu „Sportowetempo.pl” cyklu LEKCJA GIM-

NASTYKI (314). „Płycizna wymiany poglądów wynikała głównie dlatego, że konferencyjne panele były czczym naśladownictwem telewizyjnych wytwórni piany, z udziałem gadających głów, w dodatku owładniętych wolą poprawności politycznej. (...) Miting kielecki został trafnie podsumowany niezamierzonym paradoksem, wypowiedzianym bodaj przez przedstawiciela Arki Gdynia. Dał jasno do zrozumienia, że należy wyciągnąć wnioski z każdorocznej, jednakiej konkluzji, formułowanej na zakończenie wszystkich kolejnych konferencji. Była i jest ona zawsze optymistyczna, mówi o miłowych krokach w kierunku stanu idealnego... (...)

Dlatego warto postawić tezę o wyczerpaniu się dotychczasowej formuły kieleckiej konferencji. Razi nawykem wyciągania łatwych rozstrzygnięć, uproszczonych konstatacji. Pełni rolę krzepicieli serc, ślepej na nowe wyzwania. Coraz bardziej obniża jej poziom dyskursu kompletna nieobecność przedstawicieli środowisk kibicowskich, wypranie warstwy poznawczej z ustaleń socjologów, psychologów tłumy, pedagogów, niezależnych ekspertów o naukowych kwalifikacjach (...)

Śmiertelnym zagrożeniem jest zawładnięcie widowni przez ultrasów, narzucających swą wolę i filozofię, egzekwujących siłą swoją władzę wobec władz klubowych, materializujących do niedawna czysto werbalne hasło: Legia (Wista, Lech itd.) - to my! Bez echa snuje się po stadionach ekstremalna wulgaryzacja przekazu dopingowego, powszednie obyczaj heroizacji przestępców („pозdrowienia do więzienia”), krzepnąca, bo wymuszana pogarda dla prawa i jego stróżów. Najnowszym dowodem szwankowania słuchu społecznego są stadionowe przejawy antyimigracyjnej fobii, podsytej endeckimi podtekstami, a także mocne wciskanie polskich sporów politycznych do stadionowych środków wyrazu. Wiem, że nie są to proste tematy, wierzę wszakże, że przyszła pora, aby je odważnie stawiać na porządku obrad już na przyszłorocznej Konferencji!”

(JN)

Radzie Seniorów MZPN „stuknęło” 20 lat...

Kilkugodzinne spotkanie w gościnnym Hotelu „Pod Wawelem” uświetniło jubileusz dwudziestolecia Rady Seniorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, która powstała w 1996. Przez dwie dekady Rada, która integruje środowisko seniorskie, aktywnie działa dla dobra małopolskiego futbolu, podejmując szereg wartościowych inicjatyw. I dba, aby myśląc o jutrze nie zapominać o tym, co już minęło.

W uroczystości wzięli udział m.in.: prezydent Krakowa - prof. Jacek Majchrowski, prezes MZPN - red. Ryszard Niemiec, Henryk Loska (wraz z małżonką Krystyną), Czesław Gołębiowski (Klub Seniora Polskiego Związku Piłki Nożnej), prezesi wojewódzkich klubów seniora - Halina Przytuła (Łódzki ZPN), Jan Borowy (Dolnośląski ZPN), Andrzej Ordysiński (Świętokrzyski ZPN). Przybyło około osiemdziesięciu członków Rady Seniora, z prezesem honorowym - Janem Nowakiem i aktualnym przewodniczącym - Markiem Ostregą na czele. Wiele z nich było w przeszłości pierwszorzędnymi piłkarzami.

Gości przywitał Marek Ostregą, po czym uczczono minutą ciszy pamięć 46 członków Rady Seniorów, którzy odeszli na wieczną wartę w minionym dwudziestolecu. Okolicznościowe adresy wygłaszali: prezydent Jacek Majchrowski, prezes Ryszard Niemiec, Henryk Loska, Halina Przytuła, Jan Borowy, Andrzej Ordysiński i jeden z założycieli Rady - Jan Nowak. Jackowi Majchrowskiemu, Ryszardowi Niemcowi i Henrykowi Losce wręczono paterę honorowych członków Rady Seniorów MZPN. Uroczystość prowadził wiceprzewodniczący Rady - Andrzej Szmyt.

MEDALE HONORIS GRATIA

Adam Czapla, Aleksander Hradecki, Stanisław Hudy, Kazimierz Kościelny, dr Marian Machowski, Mieczysław Nowakowski, Marek Ostregą, Bronisław Prochał, Andrzej Szmyt, Ryszard Ściborowski.

ZŁOTA ODZNAKA HONOROWA MZPN

Antoni Kotwa, Jerzy Pest, Zbigniew Płaszewski.

SREBRNA ODZNAKA HONOROWA MZPN

Edward Karasiński, Bronisław Prochał.

ZASŁUŻONY DZIAŁACZ MZPN

Marian Bochenek, Adam Czapla, Stefan Niziołek, Jerzy Stokłosa, Andrzej Szmyt.



MEDALE 90.LECIA MZPN

Tadeusz Bronowski, Julian Chorobik, Piotr Czepiec, Mieczysław Dzierżak, Marian Koperek, Dominik Kubik, Władysław Marzec.

XXX

Z okazji jubileuszu wydano efektowny informator, w którym zaprezentowano dorobek dwóch dekad działalności Rady. Podczas uroczystości w Hotelu „Pod Wawelem” zawartość publikacji przybliżył przewodniczący zespołu redakcyjnego, Jan Nowak, któremu w przygotowaniu informatora pomagali Ludwik Dzierżowski, Stanisław Hudy, Zbigniew Lech i Marek Ostregą.

Wydawnictwo otwierają wystąpienia okolicznościowe, autorstwa prof. Jacka Majchrowskiego, Zbigniewa Bońka, Ryszarda Niemca i Henryka Loski. Przedłożono sprawozdania z działalności Rady w latach 1996-2015. Wskazano główne zadania stojące przed Radą. Przypomniano tematykę szeregu spotkań z ciekawymi ludźmi. Przedstawiono strukturę Rady, łącznie z jej terenowymi agendami w okręgach i podokręgach.

Zaakcentowano troskę o pamięć i tradycje Związku Polskiego Piłki Nożnej (1911). Wskazano na najważniejsze osiągnięcia Rady. Przypomniano wkład Rady w organizację dwóch piłkarskich szkół w Krakowie. Zacytowano treść petycji do prezydenta UEFA, Michela Platinię, którego poproszono o uwzględnienie Krakowa jako jednego z miast-organizatorów EURO 2012. Niestety, bezskutecznie.

Sporą część wydawnictwa zajmują opatrzone zdjęciami biogramy aktualnych członków Rady Seniorów. Zamieszczono specyfikację odzna-



czeń piłkarskich przyznanych członkom Rady. Przedstawiono wykaz członków zmarłych w minionym dwudziestolecu.

Kolejny segment stanowi publicystyka. Zbigniew Lech napisał o piłkarstwie krakowskim w latach 1919-1955. Jan Nowak przypomniał uroczystość w Collegium Maius UJ, gdzie medalem „Kalos Kagathos” został odznaczony dr Marian Machowski. Również Jan Nowak zaprezentował stuletni dorobek KS Podgórze. Przypomniano sylwetki najbardziej zasłużonych: Ignacego Książka (Rada Seniorów Cracovii), Stanisława Flanka (Zbigniew Lech), gen. Mieczysława Karusa (ptk Andrzej Szmyt), Jana Krejczy (na podstawie materiałów syna, Wacława Krejczy) oraz Grzegorza Prącika (Janusz Hańderek). Z kolei Mieczysław Nowakowski odniósł się do realizacji programu „Moje Boisko - Orlik 2012”.

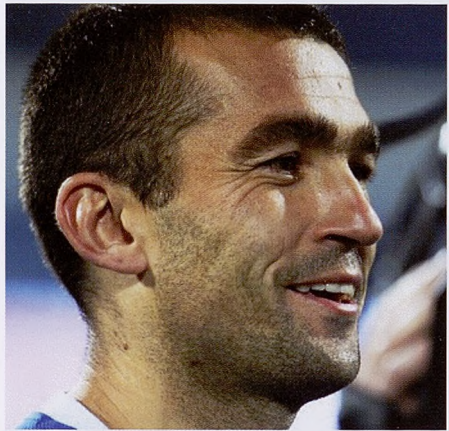
Publikację kończy „Dziesięć przykazań na kolejne lata Rady Seniorów MZPN”.

(JC)

ŁUKASZ SURMA - pierwszy zawodnik, który osiągnął i przekroczył magiczną barierę 500 meczów w polskiej ekstraklasie. Ur. 28 czerwca 1977. 5 występów w drużynie narodowej. Mistrz Polski (z Legią Warszawa). Dwukrotny medalista MP (z Ruchem Chorzów). Kluby: Wisła Kraków, Ruch Chorzów, Legia Warszawa, Maccabi Hajfa (Izrael), Bnei Sachnin (Izrael), Admira Wacker Mödling (Austria), Lechia Gdańsk, ponownie Ruch Chorzów. Syn Łukasza, Dawid Surma, jest młodzieżowym reprezentantem Małopolski.

- Dlaczego zaczął Pan od Wisły? Ojciec - Fryderyk grał w Cracovii, stryj - Henryk był kapelanem tego klubu...

- Nie towarzyszyły temu jakieś nadzwyczajne okoliczności. Raczej proza życia. Po prostu, w przeciwieństwie do Cracovii Wisła grała wtedy w



Łukasz Surma

Ten pierwszy w „Klubie 500”

wtedy epokę. Teraz na przykład Hiszpanie mają taki model, że przyjmują chłopców od lat dziesięciu. Ale każą im wcześniej chodzić na inne sporty. W Wiśle było to znacznie wcześniej, wszyscy grali wtedy na podwórkach. Chodziłem więc do grupy trenera Skupnika. Po dwóch latach jednak, kiedy różnica fizyczna zaczęła się pogłębiać, bo chłopcy z rocznika 1975 zaczęli rosnąć, było mi ciężko wytrzymać konkurencję. Tak się złożyło, że swą szkółkę na Wiśle otwierał trener Stanisław Chemicz. Namówił tatę, żebym zmienił rocznik i zaczął ze swoim. W tej szkółce piłkarskiej oprócz dr Chemicza pracowały takie sławy jak już wspomniany Hubert Skupnik, Zdzisław Kapka, Janusz Krupiński, Henryk Szymanowski... Patrzyliśmy w nich jak w obrazki. Moje pokolenie pamięta każdy mecz pucharowy, w lidze, transmisje telewizyjne. To wszystko byli ludzie bardzo znani. Dla nas - ikony.

- Pana krytyczny pogląd wobec dzisiejszego szkolenia młodzieży w Wiśle podziela inny pański wychowawca, Lucjan Franczak. Kiedyś mieliśmy w Wiśle model wręcz wzorcowy, ale z jakichś tam względów niestety odeszło się od niego.

- Jeśli chcemy zaistnieć w Europie, to wszystko musi wrócić. Prędzej czy później, nie ma od tego odwołania. Tak jest na Zachodzie, a ten nie ma powodów do narzekań. Ale wspomniany problem nie dotyczy tylko Wisły, on dotyczy całej polskiej piłki. W wielkich klubach europejskich najpierw wychowuje się piłkarza, ale później wychowuje się trenera. W wieku 35, 36 lat. I jest zachowana ciągłość, tworzy się więź pokoleniowa. Nikt niczego lepszego nie wymyślił.

- Kogo było łatwiej kryć: słynnego Węgra Lajosa Detariego w trakcie międzynarodowego sparingu czy Jacka Berensztajna podczas debiutu w ekstraklasie, przeciwko GKS Bełchatów?

- Widzę, że jest Pan bardzo dobrze przygotowany do wywiadu... Powiem Panu, że paradoksalnie chyba Berensztajna. Detari wtedy już schodził z afisza, był nieco ociężały. Ale ten sparing pomógł mi, abym w piłce seniorskiej nabrał pewności i zadebiutował w meczu mistrzowskim. Takie przełamanie bariery psychologicznej. Powiedzmy sobie szczerze, że dziś się już tak nie gra, że kryje się „jeden na jeden”. Ale jak się człowiek skoncentruje, jest nieustępliwy i dobrze przygotowany fizycznie, to wcale nie było to aż tak trudne zadanie jakie mnie czekało w konfrontacji z Detarim. Trener Henryk Apostel wprawdzie chciał mnie wpuścić na głęboką wodę, ale nie było to aż tak ciężkie do wykonania. Dziś defensywny pomocnik nie tylko kryje ofensywnego pomocnika rywali, lecz też musi brać ciężar prowadzenia gry. Jest dużo kontaktów z piłką, rozprawdzania akcji.

- Dlaczego doszło do rozstania z Wisłą?

- Na pewno miało znaczenie kilka czynników. Z mojej strony mogę powiedzieć, że rola rezerwowego czy ledwie łapiącego się do mczowej „18” mi nie odpowiadała. Bo szukałem możliwości grania, występy w ekstraklasie bardzo mnie frapowały. W Wiśle, przy ogromnej konkurencji, zbytnio nie widziałem przyszłości. Może, gdybym był cierpliwy... Ale młodość i cierpliwość raczej nie idą w parze. Z kolei ze strony Wisły też nie widziałem jakichś nadzwyczajnych starań, abym został. Tej wizji, że chce się tworzyć klub na zawodnikach z Krakowa już nie było. Te dwa różniące się stanowiska jakby się z sobą zbiegły i nasze drogi po prostu rozeszły się.

- Uwzględniając aż 500 występów w najwyższej klasie rozgrywkowej, spróbuj Pana nakłonić do wykonania swego pięcioskoła, mierzonego w odstępach stu kolejnych meczów.

- Nie pamiętam meczów nr 100 i 200, może dlatego, że ich ciężar gatunkowy był mniejszy. Mecz nr 300 to spotkanie Lechii z Jagiellonią, wygrane 3-1 przy pustych trybunach. Strzeliłem w tym meczu gola. Mecz nr 400 też dotyczył Lechii, w Bełchatowie, padł remis. Październikowe spotkanie Ruchu ze Śląskiem Wrocław zapewne jest kojarzone powszechnie.

- Jak Pan wspomina wojaże zagraniczne?

- Myślałem, że będzie łatwiej. Jechałem do ligi izraelskiej, która u nas nie cieszy się zbytnią renomą. Tymczasem Maccabi Hajfa, w którym wylądowałem, był pierwszym klubem z Izraela, który

zakwalifikował się do Ligi Mistrzów. A to pułap nieosiągalny dla polskich drużyn od dwudziestu lat. I niestety było to widać. Zarówno w kontekście moich braków, jak i wyraźnej przewagi tego klubu wobec naszych pod względem organizacyjnym. Maccabi było wtedy bardzo silnym zespołem, gdzieś na poziomie Wisły z jej najlepszych lat. I było ciężko, a później była Austria. Jeśli powiedzieć, że najpierw musi być doświadczenie, a dopiero po nim nagroda, mnie też to dotyczyło. Po powrocie, od 2009 wciąż gram polskiej ekstraklasie. I jakoś sobie radzę.

- Łukasz Surma jako reprezentant. Do jakiego stopnia czuje się Pan spełniony pod tym względem?

- Wydaje mi się, że jestem ambitny. Więc pięć występów w drużynie narodowej z pewnością nie daje pełnej satysfakcji. Mówię pełnej, bo przecież jest mnóstwo piłkarzy, którym nigdy nie będzie dane zagrać w reprezentacji choćby ten jeden jedyny raz. Z perspektywy pięciuset meczów w ekstraklasie pięć gier w biało-czerwonych barwach to z pewnością mało. Każdy kij ma dwa końce. Z jednej strony jestem reprezentantem i tego nikt ni nie odbierze. Z drugiej strony jednak trzeba mówić o niedosycie. Zwłaszcza, że tylko jeden z meczów był spotkaniem o stawkę. Akurat w debiucie. Mówię oczywiście o przegranym 0-1 w Warszawie eliminacyjnym meczu do EURO 2004 z Łotyszami. Selekjonerem był Zbigniew Boniek.



- Łukasz Surma jako piłkarz, który jednakowo serio traktuje mecze niezależnie od ich rangi oraz miejsca rozgrywania. Łącznie z Parkiem Krakowskim.

- Na pewno coś jest na rzeczy. No, tam rozegrało się mnóstwo meczów, gdzie pozornie mimo braku stawki i w młodzieżowym towarzystwie nikt nie odpuszczał choćby przez sekundę. Czasem, przy światłach lamp, dochodziło do gier „2 na 1”. Zawsze byłem tym jednym, który wobec przewagi liczebnej rywali musiał kombinować jak tę piłkę odebrać. To była nauka, na ulicy i na podwórku. Teraz nazywa się to coaching.

- Łukasz Surma jako pedant. Krążą na ten temat legendy.

- Nie da się ukryć, że jestem dokładny. Wszystko muszę mieć wyliczone i na swoim miejscu. Już od poniedziałku myślę o następnym meczu. I to nie jest hasło bez pokrycia, tylko tak naprawdę jest. Żona mi robi obiad na określonej porę, ważne znaczenie ma sen o określonych godzinach itp. Bo w sobotę mam swoje święto i wiem, że jak coś zawałę w tygodniu, to odbije się na grze. Nie wyobrażam sobie na przykład, żeby nie być na treningu. W ogóle, opuściłem bardzo mało treningów. Na pięćset meczów może uzbierało się dziesięć absencji na zajęciach.

- Kto Pana zauroczył w Juventusie Turyn aż do takiego stopnia, że trzymał Pan kciuki za „Starą Damą”? Jakiej epoki to dotyczyło?

- Połowy lat 80., Pucharu Europy dla Juventusu z Platinim, Bořkiem, Scireą i całą plejadą gwiazd w składzie. Zresztą tak samo piękne wspomnienia łączą się z mundialowym triumfem Argentyny w Meksyku. W środę szło się na podwórko, albo trening, a wieczorem były piłkarskie spektakle telewizyjne. I każdemu marzyło się, aby kiedyś zagrać jak idole. Zresztą środy pucharowe to było takie święto, że się w głowie nie mieści.

- Dlaczego miejsce przy Cichej 6 w Chorzowie posiada aż tak niepowtarzalny klimat?

- Ruch jest klubem z ogromną kolekcją medali w mistrzostwach Polski. Zdobywanych przez różne pokolenia, również przedwojenne. Jeśli mówić o śląskim charakterze tamtejszych drużyn, a z całą pewnością coś takiego istnieje, to Ruch w mym przekonaniu najbardziej zasługuje na takie miano. Widzę oddanie kibiców, którzy przychodzą na mecze. Ruch jest dla tych ludzi częścią ich samych. Z kolei w drużynach z Cichej chyba nigdy się nie przelewało. Ale to właśnie konsolidowało piłkarzy, tworzyły się charaktery, co z kolei znakomicie wpływało na spójność kolektywów. Można powiedzieć, że bieda jednocy. W Ruchu nie ma miejsca na zazdrość. Ani na sytuację, że jeden zarabia 100 tysięcy, a drugi tylko 10.

- Z pozycji sentymentalnych ogromnie przypada mi do gustu, że na murawę boiska Ruchu patrzą z korony stadionu uwiecznione na wielkich planszach legendy „niebieskich”. Jeśli dobrze kojarzę: Ernest Wilimowski, Gerard Wodarz, Ryszard i Jerzy Wyrobkowie, Bernard Bem, Eugeniusz Faber, Eugeniusz Lerch, Bronisław Bula, Zygmunt Maszczyk bądź Krzysztof Warzycha. Wszyscy tworzyli piękną historię Ruchu.

- To bez wątpienia nobilituje. Postaci, klub, a i każdego, kto z pozycji kibica Ruchu znajdzie się na stadionie. Z tego pomysłu powinny brać przykład inne polskie kluby. Zawsze powinno być w nich miejsce na kultywowanie tradycji, szacunek do przeszłości. To ważny aspekt edukacji następnych pokoleń będących sercem i duszą przy swojej drużynie. Dla nas piłkarzy to motywacja, aby grać jak najlepiej. Jednocześnie świadomość, że jeśli uda się spełnić ten warunek, to będziemy docenieni. A z pewnością nie będziemy zapomnieni.

- Życzę Panu, aby kiedyś znalazł Pan swoje miejsce w tym poczcie wielce honorowym.

*Rozmawiał
JERZY CIERPIATKA*

Ogólnopolski kurs spikerów

Śląski ZPN w Katowicach organizuje po raz kolejny Ogólnopolski Kurs Spikerów Piłkarskich dla klubów Ekstraklasy, I, II, III ligi i klas niższych.

Zajęcia będą prowadzone przez doświadczonych komentatorów radiowych i telewizyjnych oraz przedstawicieli PZPN i ŚLZPN zajmujących się problematyką bezpieczeństwa na stadionach.

Zajęcia teoretyczne odbywać się będą na Stadionie Śląskim w Chorzowie przy ul. Katowickiej 10, a zajęcia praktyczne w studiu Polskiego Radia w Katowicach. Kurs zostanie zakończony egzaminem wewnętrznym i wydaniem świadectwa Polskiego Związku Piłki Nożnej upoważniającym do wykonywania funkcji spikera na wszystkich zawodach piłki nożnej.

Koszt kursu:

600 zł od osoby
(bez noclegów i wyżywienia).

Przewidziany termin kursu:

10-11-12 grudnia 2015.

Istnieje możliwość zakwaterowania i wyżywienia w Hotelu Diament Stadion Śląski, tel. 504 260 154.

Wszystkie zainteresowane kluby, instytucje sportowe i osoby prywatne proszone są o przesłanie zgłoszenia uczestników do udziału w kursie, faxem 32/256-27-45, e-mailem slaski@zpn.pl lub pocztą w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 listopada 2015. W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, wykształcenie, adres zamieszkania i numer telefonu kontaktowego. W przypadku chęci otrzymania faktury VAT należy podać dane oraz numer NIP instytucji, dla której ta faktura ma być wystawiona. Do zgłoszenia należy dołączyć kopię dokonanej wpłaty za udział w kursie.

Wpłaty należy dokonać na konto:

Śląski Związek Piłki Nożnej
ul. Francuska 32
40-028 Katowice
PKO BP I O/Katowice
Nr konta 36 1020 2313 0000 3302 0169 4850

Ilość miejsc jest ograniczona, a o udziale w kursie decyduje kolejność zgłoszeń.

Bliższych informacji udziela przewodniczący Wydziału ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich ŚL ZPN - Krzysztof Smulski, tel. 502-737-882.

3-4 w Bolesławiu i 0-1 w Bukowni uległa AP Orbita białoruskiej drużynie BATE Borysow, z którą zmierzyła się z okazji obchodów swojego pięciolecia. Obydwa spotkania, rozegrane w ostatnich dniach października br., były znakomitą reklamą dziecięcego futbolu. Patronowali im władze gmin: w Bolesławiu wójt Krzysztof Dudziński, w Bukowni burmistrz Mirosław Gajdziszewski. Licznie zgromadzona publiczność żywo dopingowała chłopców. Wszyscy chwalili poziom i zaangażowanie uczestników.

- Brzmi to może nieco paradoksalnie, ale choć dwa razy przegraliśmy z BATE jesteśmy z tych konfrontacji bardzo zadowoleni - powiedział po drugim meczu prezes Orbity Jarosław TOMCZYK. - Cieszymy się, że udało nam się zrealizować pomysł, który wydawał się tym z gatunku marzeń. Na nasz jubileusz przyjechała drużyna jednego z najlepszych klubów Europy Wschodniej, regularnego uczestnika fazy grupowej Ligi Mistrzów. Po drugie zaś okazaliśmy się absolutnie godnym rywalem dla tak znakomitego przeciwnika i utwierdziliśmy się w przekonaniu, że mamy w Orbicie chłopców, którzy są w stanie wspiąć się na poziom europejski. A przecież zawsze odważnie powtarzaliśmy, że pod względem talentu chłopcy z Ziemi Olkuskiej niczym nie różnią się od tych z Barcelony, Londynu, Warszawy czy w tym wypadku Mińska. Trzeba im tylko stworzyć odpowiednie warunki i odpowiednio pracować. To najlepsza nagroda za pracę jaką przez minione pięć lat wykonaliśmy i motywacja na przyszłość.

Pięć lat minęło...

RED.: - Kiedy zrodził się pomysł powołania klubu dla dzieci? Dlaczego w mieście słynącym z dobrej pracy z młodymi piłkarzami, gdzie działały zarówno MGHKS „Bolesław” jak i „Jedynka”, pracę szkoleniową z najmłodszymi prowadził wybitny specjalista branży, trener Ryszard Michalski, znalazło się miejsce na nowy twór?

JAROSŁAW TOMCZYK: - Od 2009 roku przymierzaliśmy się do jego realizacji. Piłka w Bukowni leżała wówczas na łopatkach. Pan

Ryszard odchodził na emeryturę, jego „Jedynka” została rozwiązana, MGHKS tonął w długach i bezwładzie organizacyjnym. W gronie ludzi którzy zarzili się futbolem w Bukowni doszliśmy do wniosku, że zamiast narzekać trzeba coś zrobić. Marzyliśmy początkowo o grupie 12-15 chłopców. Już na start przyszło ich ponad 20. Nigdy nie pomyślelibyśmy wówczas, że po dwóch latach będzie ich już prawie sto, a po pięciu 150.

AP „Orbita”: futbol pełen sukcesów!

- Do kogo jest adresowana Akademia Piłkarska?

- Do chłopców nie starszych niż urodzeni w roku 2001.

- Jak rekrutujecie chętnych? Czy są organizowane akcje naborowe?

- Nabory organizowane są zawsze na początku roku szkolnego gdy tworzymy kolejne najmłodsze grupy, ale w każdym momencie można przyjść na nasz trening i spróbować swoich sił. Początkowo byliśmy klubem dla dzieci dwóch gmin, Bukowna i Bolesławia, ale z czasem zaczęli pojawiać się chłopcy z całego powiatu olkuskiego, a nawet dalej. Mamy zawodników choćby z Dąbrowy Górniczej, Jaworzna, Sułoszowej, Przegini czy Zarze-

cza i jesteśmy pełni podziwu dla wysiłku i determinacji ich i ich rodziców.

- Jakie stawiacie sobie wyzwania?

- Chcemy jak najlepiej szkolić przyszłych piłkarzy, nie zapominając o elementach wychowania. Trzeba dodać, że większość naszych trenerów posiada przygotowanie pedagogiczne. Ważne są aspekty zdrowotne wynika-

jące z uprawiania sportu przez dzieci, „zarażanie” masową kulturą fizyczną. Inna sprawa, że coraz trudniej godzić nam - z powodu ograniczonych możliwości infrastrukturalnych i kadrowych - szkolenie specjalistyczne z elementami typowej rekreacji i siłą rzeczy coraz mocniej koncentrujemy się na tym pierwszym.

- Jakie są koszty uczestnictwa w klubie?

- Opłata miesięczna za zajęcia to 70 złotych. Drugie i kolejne dziecko z tej samej rodziny płaci połowę tej stawki. Bez tej opłaty klub nie miałby szans funkcjonować, to ponad 60 procent naszego budżetu. Zapewniamy jednak, że nie zdarzył się przypadek, by ktoś z powodu tej bariery nie mógł tre-



nować w Orbicie.

- Ilu aktualnie chłopców szkoli „Orbita”, w jakich grupach wiekowych?

- W tej chwili w Orbicie stale i systematycznie w dziewięciu grupach trenuje prawie 160 chłopców. Najstarsi to czternastolatki urodzeni w roku 2001, najmłodszy pięciolatek przyszedł na świat w roku 2010 i są pośród nich tacy, którzy są młodszy od Orbity. Kiedy

pojawił się pierwszy z nich wzruszenie ścisnęło za serce. Zwolniliśmy go z opłat za zajęcia.

- Kadra trenerska, uprawnienia?

- Wszyscy nasi szkoleniowcy są bardzo dobrze przygotowani do zawodu. Mamy jednego trenera z pierwszą klasą, dwóch z drugą, pozostali to ciągle się doszkalający instruktorzy. Nie ma możliwości podjęcia pracy z dziećmi w Orbicie bez odpowiedniego dokumentu potwierdzającego kwalifikacje. Mamy też trenera zagranicznego. Radim Zouhar jest Czechem, byłym zawodnikiem Banika Ostrava, który za głosem serca trafił do Polski, a w niej na naszą Orbitę, wnosząc do klubu wiele ze swego innego spojrzenia trenerskiego.

- Ile drużyn bierze udział w oficjalnej rywalizacji organizowanej przez Śląski ZPN? Jakie osiągają rezultaty?

- Cztery najstarsze roczniki od 2001 do 2004 rywalizują w lidze wojewódzkiej Śląskiego Związku. Młodsze, od 2005 do 2007, grają w ligach okręgowych Podokręgu Sosnowiec, bo tu rywalizacji na poziomie wojewódzkim jeszcze nie ma. Naszym celem jest jednak konsekwentnie wprowadzanie na szczebel wojewódzki kolejne roczniki, bo tam poziom rywalizacji jest dużo wyższy, co sprzyja roz-

wojowi chłopców. Ubiegły sezon wszystkie nasze zespoły skończyły na podium. Samo w sobie nie jest to celem, ale bardzo cieszy, gdy niżej od Orbity w tabeli widzi się Zagłębie Sosnowiec, GKS Katowice czy Ruch Chorzów.

- Liderzy „Orbity”, czołowi piłkarze rokujący w przyszłości grę na najwyższym poziomie?

- Na pewno mamy piłkarzy, którzy mają prawo myśleć o wejściu na poziom co najmniej ligowy. Potwierdzają to choćby nasze ostatnie wyjazdy na turnieje zagraniczne, gdzie bez kompleksów potrafimy rywalizować z takimi zespołami jak Fulham Londyn, Sturm Graz, Slovan Bratysława, Admirę Wiedeń czy Ferencváros Budapeszt. Może za wcześnie na nazwiska. Przed tymi chłopcami jeszcze bardzo wiele pracy i trzeba ich chronić przed wodą sodową. Poza tym na etapie dojrzewania wiele się zmienia, w najstarszych rocznikach na liderów wyrastają nagle chłopcy, którzy wcześniej byli rezerwowymi. Z prognozami trzeba być bardzo ostrożnym. Nie jest jednak tajemnicą, że w kręgu zainteresowań trenera kadry Małopolski rocznika 2001 są Natan Kosno, Dawid Jampich i Wiktor Łaskawiec powołani na ostatnią konsultację.

- Dlaczego „Orbita” uczestniczy w rozgrywkach ŚZPN a nie w Małopolsce?

- Przyczyna jest prozaiczna. Ekonomia. Jesteśmy członkiem Małopolskiego Związku Piłki Nożnej ale za jego zgodą rywalizujemy w śląskich strukturach. Z Bukowna bliżej do Dąbrowy, Jaworzna czy Sosnowca, nawet Chorzowa i Zabrze niż do Tarnowa czy Sącza gdzie musielibyśmy jeździć grając na poziomie wojewódzkim. Nasi chłopcy trafiają jednak do kadry Małopolski i utrzymujemy bardzo dobre kontakty z klubami krakowskimi, z którymi staramy się spierać głównie zimą pod „balonami”. Tak dla „tyknięcia” innego stylu. Leżąc na pograniczu dwóch tak bogatych piłkarsko regionów dobrze czerpać z obydwu.

- Jak duża liczba piłkarzy przewinęła się przez „Orbitę” w ciągu minionych 5 lat?

- Można szacować, że około sześciuset, mniej więcej tyle nazwisk wykazuje nasza ewidencja.

- Do jakich klubów trafiają najstarsi z nich?

- Szkolić zamierzamy do końca

gimnazjum. Później, w wieku 16 lat, najlepsi powinni trafić do poważnego futbolu i wnosząc po zainteresowaniu naszymi chłopcami pewnie tak się stanie. Marzy się nam, by z każdego rocznika jeden zawodnik wszedł na poziom ligowy. Pozostali „użyźnią” lokalne zespoły czwarto, piąto-ligowe. Olkuski futbol powinien mieć z nich sporo pożytku.

- Zdobyte doświadczenia? Najważniejsze dokonania?

J- W gablocie na puchary w biurze Orbity zabrakło już miejsca, a zajmuje ta gabłota pół dużej ściany. Każdy rocznik ma się czym pochwalić. Turnieje wygrane przez nasze zespoły można liczyć w dziesiątkach, mistrzostwa Podokręgu Sosnowiec zdobywamy ostatnio co roku. W krąg sukcesów zaliczyć należy nawiązanie współpracy z Akademią FC Budapeszt. Na Węgrzech gościły już trzy nasze roczniki. W 2012 roku w plebiscycie na najpopularniejszą szkółkę piłkarską firmy NIVEA uplasowaliśmy się w pierwszej setce, co wzbogaciło nas o pokaźną ilość sprzętu, ale przede wszystkim pozwoliło naszym trenerom na wyjazd do Ajaxu Amsterdam i dostęp do programów szkoleniowych tego słynnego klubu.

- Proszę przedstawić strukturę Stowarzyszenia: z czego żyje AP, kto was wspiera, dotacje samorządowe?

- Ponad 60 procent budżetu to opłaty za zajęcia, około 15 dotacja miejska. Opłacamy z niej głównie korzystanie z obiektów miejskich MOSiR (8-10 tys. zł zostaje na inne wydatki), ale nie zapewnia nam to pełnego pokrycia. Resztę obiektów wynajmujemy od miasta komercyjnie i choć czasem korzystamy z dodatkowych zwolnień to właściwie chyba więcej do kasy miasta wpłacamy niż z niej otrzymujemy. Reszta środków pochodzi od naszych sponsorów i darczyńców, którym jesteśmy niezmiernie wdzięczni. Czasem udaje się sięgnąć po jakiś grant zewnętrzny.

- Wyzwania na kolejne pięć lat?

- Od początku dewiza jest jedna: zrobić dobrze to co trzeba zrobić dziś, a nie snuć wizji na przyszłość. I jej się będziemy trzymać. Chcielibyśmy, aby Orbita na trwałe zakorzeniła się na Ziemi Olkuskiej

**- Dziękuję za rozmowę.
JERZY NAGAWIECKI**

Kodeks moralny

W KKS Prokocim, na stronie internetowej zastępowanego klubu, zwrócono uwagę na bardzo ważną sprawę. A raczej przypomniano, bo jej przestanie powinno przecież obowiązywać w sporcie od dawna i na zawsze. „Katalog zachowań dla Dzieci, Rodziców i Trenerów”, obowiązujący w KS Kolejark Prokocim, powinien stać się kanonem wszędzie. Widnieć na stronach klubowych, a nade wszystko obowiązywać na każdym stadionie... (red.)

Nie ważne czy wygrasz, czy przegrasz, ale jak grasz i jak się zachowujesz!

Katalog zachowań dla Rodziców

1. Dzieci i młodzież angażują się w sport dla własnej zabawy, nie Waszej.
2. Zawsze zachęcaj swoje dziecko do gry zgodnej z zasadami.
3. Ucz swoje dziecko, że wysiłek i praca zespołowa są ważne tak samo jak zwycięstwo i wynik każdego meczu trzeba akceptować bez niezadowolenia.
4. Zmieniaj meczowe porażki w zwycięstwa, pomagając dziecku pracować nad poprawą formy i ucz pozytywną, sportową postawę.
5. Dziecko najlepiej się uczy na przykładach. Oklaskuj zawsze zespół swojego dziecka na równi z zespołem przeciwnika.
6. Nie krytykuj publicznie sędziowania, uznawaj decyzje sędziowskie, nigdy nie kwestionuj ich uczciwości.
7. Wspieraj wszystkie wysiłki, odrzucające słowne i fizyczne formy obelgi i przemocy w sportowej rywalizacji.
8. Uznawaj wartość i autorytet trenerów. Poświęcaj czas i wysiłek, by właściwie szkolić Wasze dzieci.
9. Daj przykład, odnosząc się przyjaźnie do rodziców przeciwnika.
10. Okazuj radość i baw się dobrze cały czas.
11. Chwal i popieraj wysiłek i postęp.
12. Dzieci biorą udział w sporcie dla zabawy. Nie robią tego by Was zabawić, nie są miniaturą dorosłych, ani profesjonalnymi graczami.
13. Odpoczywaj i baw się bez względu na wynik. W sportowej edukacji tak samo ważne jest nauczyć się wygrywać jak i przegrywać.

Katalog zachowań dla Trenera

1. Bądź rozsądny w oczekiwaniach w stosunku do podopiecznych. Bądź energiczny, pracuj z entuzjazmem, oni tego potrzebują.
2. Dzieci grają dla zabawy, a radość ze zwycięstwa jest tylko częścią tego. Nigdy nie kpj, ani nie krzycz na dzieci za ich błędy i złe wykonanie zadania.
3. Zrób zobowiązanie gromadzenia informacji o celach szkolenia, rozwoju i postępie podopiecznych.
4. Prowadź selekcję uwzględniając: wiek, wzrost, zdolności i fizyczną dojrzałość.
5. Wielkość i objętość treningu zawsze dostosuj do poziomu dojrzałości i rozwoju dzieci.
6. Nie wyróżniaj zbyt wielu utalentowanych graczy. Przeciętnym poświęcaj tyle samo czasu, bądź dla nich cierpliwy.
7. Dbaj, by sprzęt i wyposażenie ćwiczących spełniały standardy bezpieczeństwa, były właściwe dla wieku i możliwości graczy.
8. Ucz swych graczy, że zasady są równe dla wszystkich, nikomu nie wolno ich omijać, bądź łamać.
9. Wymagaj szacunku swych graczy dla umiejętności przeciwnika, sędziowania, działaczy i przeciwnych trenerów.

Katalog zachowań dla Zawodnika

1. Graj zawsze dla siebie, a nie po to, by zadowolić rodziców czy trenera.
2. Jeżeli w grze obowiązują reguły, staraj się ich przestrzegać.
3. Kontroluj swoje zachowanie, uznawaj decyzje sędziów, słuchaj uważnie trenera.
4. Bądź dobrym sportowcem. Wielkodusznym zwycięzcą, godnie przyjmuj porażki.
5. Pamiętaj, że najważniejsze w sporcie jest dobrze się bawić, kształcić swe zdolności, umieć rywalizować.
6. Pracuj tak samo dla zespołu, jak i dla siebie.
7. Traktuj innych w grze tak jak sam chciałbyś być traktowany.
8. Zawsze po meczu podziękuj sędziemu i przeciwnikowi.



Korzenie Polskiego oraz Małopolskiego Związku Piłki Nożnej sięgają głębiej niż się to powszechnie uważa. Organizacja, którą należy uznać za naturalną poprzedniczkę PZPN i MZPN powstała na terenie Galicji, w monarchii austro-węgierskiej w 1911 pod nazwą Związek Polski Piłki Nożnej. W 2016 przypada 105. rocznica powstania ZPPN. Na łamach „Futbolu Małopolski” kontynuujemy cykl artykułów przybliżających najważniejsze wydarzenia z dziejów piłkarskiego stowarzyszenia z Polską, Krakowem i Małopolską w nazwie.

Przerwane rozgrywki

Piłka nożna w Galicji krzepła, zdobywała nowe przyczółki. W 1914 cztery I-klasowe zespoły: Cracovia, Wisła, Czarni i Pogon przystąpiły do drugiej edycji mistrzostw Galicji. Ostatnią rundę meczów przeprowadzono 21 czerwca 1916. Jeszcze 13 lipca zebrał się Zarząd ZPPN, podejmował ważne decyzje. Jednak futbolowa rzeczywistość dnia codziennego z dnia na dzień traciła na znaczeniu w obliczu narastających napięć, prowadzących do globalnego konfliktu. Żywoć XIX-wiecznej Europy dopełniał się. 28 lipca 1914 rozpoczęła się I wojna światowa. Galicja stała się jednym z kluczowych teatrów wojennych, gdzie w drugiej połowie sierpnia 1914 doszło do starcia pomiędzy armiami Rosji i Austro-Węgier. We wrześniu Rosjanie zdobyli Lwów, Przemysł, Tarnów, podeszli pod Kraków i Limanów. Opanowanie Galicji przez armię carską stanowiło potężny cios polityczny i odcisnęło piętno na życiu społecznym.

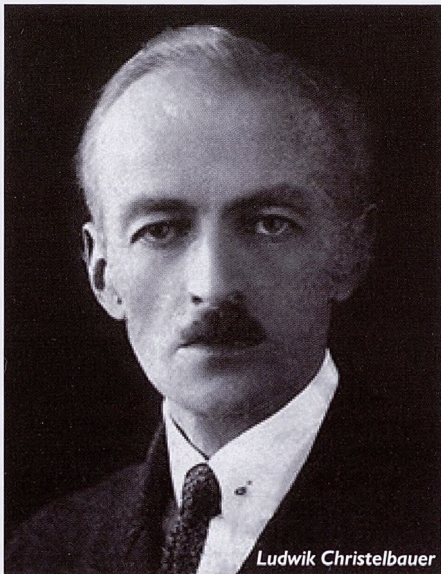
Wojna spowodowała zawieszenie wszelkiej futbolowej działalności. Piłkarzy powołano do wojska, Lwów trafił pod rosyjską jurysdykcję, dwa krakowskie stadiony: Cracovii i Wisły przejęto wojsko: Legiony Polskie i armia austro-węgierska. Okupacja Galicji przez wojska carskie trwała do połowy 1915. Majowa kontrofensywa niemiecko-austriacko-węgierska doprowadziła do przerwania frontu pod Gorlicami. 3 czerwca 1915 Niemcy i Austriacy odbili Przemysł, 22 czerwca wkroczyli do Lwowa. Wojna w Galicji kończyła się, główne zmagania przeniosły się na tereny Królestwa Polskiego.

Piłka wraca

Oswobodzona z Rosjan Galicja wracała do względnej równowagi. Dla futbolu przychodził nieco lepszy czas. 3 sierpnia 1915 „Ilustrowany Kurjer Codzienny” w numerze 194 informował: „Zawierucha wojenna wstrząsnęła do głębi sportem krakowskim. Prawie wszyscy starsi członkowie klubów pierwszorzędnych Krakowa a więc Cracovii i Wisły, jak również i drużyn drugorzędnych powołani zostali pod broń lub też dobrowolnie wstąpili w szeregi Legionów. Z pierwszych drużyn Cracovii i Wisły nie pozostał ani jeden gracz. (...) W Krakowie sport przez pierwszy rok wojny zupełnie zamarł. Wszelkie próby wskrzeszenia go nie udawały się. Dopiero wczoraj dzięki inicjatywie wojskowości otworzył klub sportowy Cracovia „wojenny sezon footballowy”. Utworzono cztery drużyny (dwie cywilne a dwie wojskowe), które pod protektorem eksc. p. Amalii Kukowej rozegrały zawody sportowe na rzecz Czerwonego Krzyża. Zawody wywołały poważne zainteresowanie tak wśród sportowców krakowskich jak i wojskowości, a dzielni footballiści

grą swą starali się pozyskać licznie zgromadzoną publiczność, wśród której przeważali wojskowi. (...) Zawody skończyły się zwycięstwem „artyleryi” 2:1. Na zawodach obecną była generalicyja z kometantem eksc. Karłem Kukiem na czele, dalej protektorka matchu eksc. Amalia Kukowa, w końcu korpus oficerski i „cywilna” publiczność.”

Jesienią 1915 zorganizowano jeszcze dwukrotnie zawody sportowe. Przyswiewiał im szczytny cel oraz wsparcie żony generała-gubernatora. 19 września grano na Fundusz Wdów i Sierot, 3 października mecz na rzecz Legionów Polskich i Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Powrót futbolu na boiska cieszył, zmartwienia przyczyniał obiekt Cracovii. Jeden z założycieli klubu, piłkarz Józef Lustgarten wspominał: „...powróciłem (z frontu - red.) do Krakowa, pierwsze kroki skierowałem na Błonia. Płakać się chciało, gdy zobaczyłem, w jakim stanie znajduje się nasz z takim trudem osiągnięty dorobek. Z parkanu, który otaczał przeszło 10-hektarowy teren - ani śladu. Z trybuny sterczały smutne resztki. Z bogatego inwentarza mizerne szczątki. Korty tenisowe zniszczone, boiska piłkarskie zapuszczone. (...) Za przykładem Cracovii poszli i inni, toteż ozy-



Garczyński - znani działacze sportowi ze Lwowa. Ponadto Zarząd PKIO tworzyli: dr Władysław Osmolski, dr Władysław Kopczyński, Henryk Sz-

PZPN zdominowany przez krakowian

wiły się Błonia, na które wyszli chłopcy w wieku przedpoborowym.”

W annałach Cracovii można znaleźć wykaz meczów piłkarskich w latach I wojny światowej. W 1916 rozegrano 4 mecze, w tym dwa z Pogonią Lwów, w kolejnym - 17, w tym jeden poza Krakowem, w Wiedniu. Z kolei Wisła reaktywowała działalność dopiero w lipcu 1918. Obiekty Parku Sportowego przy Oleandrach były w opłakanym stanie. Pożar strawił zabudowania, Legioniści zdewastowali boisko. Mimo wszystko normalność następowała. Widocznym znakiem pierwsze od czterech lat wielkie derby Krakowa rozegrane w niedzielę, 22 września 1918. Mecz zakończył się wygraną „Pasów” 3-2 (1-0). Gole strzelali Józef Kałuża i Henryk Reyman - legendy klubów z obydwu stron Błot.

Od ZPPN do PZPN

W Europie I wojna światowa zakończyła się 11 listopada 1918. W Polsce wyłanianie i kształtowanie się nowych granic trwało kilka lat dłużej. Mimo mnogości problemów wynikłych z rekonstrukcji państwa po 123 latach niewoli, tematyka sportowa znajdowała miejsce w debacie publicznej. Dynamika zjawisk nie pozwalała na wahania.

We wrześniu 1918 odbył się I Zjazd Polskich Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych, którego celem była konsolidacja polskiego ruchu sportowego. Zaproszenie Polski na Igrzyska Olimpijskie w Antwerpii nakazywało podjęcie znaczących organizacyjnych kroków. 12 października w Hotelu Francuskim w Krakowie powołano Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich. Na prezesa wybrano dr. Stanisława Polakiewicza, wiceprezesami zostali: inż. Ludwik Christelbauer (prezesa ZPPN) i dr Tadeusz

t-Jeziorowski i Tadeusz Kuchar. Istniały koncepcje zrzeszenia futbolowego środowiska pod skrzydłami PKIO.

U progu 1919 piłkarscy działacze postanowili wziąć sprawy we własne ręce. W zebraniu ZPPN zwołanym na 15 czerwca do lokalu Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4 w Krakowie uczestniczyli przedstawiciele czterech klubów: Cracovii, Wisły, Jutrzenki Kraków i Pogoni Lwów. Reaktywowano struktury, choć pod zmienioną nazwą: Polski Związek Piłki Nożnej na były zabór austriacki, potocznie zwany Małopolskim ZPN-em. Na jego czele stanął przedwojenny prezes Ludwik Christelbauer. W czteroosobowym Zarządzie zabrakło miejsca dla przedstawiciela Wisły. Zrazu przystąpiono do organizacji ogólnopolskiej centrali. Półroczne intensywne zabiegi doprowadziły do szczęśliwego finału.

Zjazd założycielski odbył się 20-21 grudnia 1919 w Warszawie. W obradach uczestniczyli reprezentanci 31 klubów. Powołano Polski Związek Piłki Nożnej, który w swojej strukturze okazał się kopią galicyjskiego ZPPN. Kierownictwo nowej organizacji objęli doświadczeni działacze piłkarscy z Krakowa, rekrutujący się głównie z Cracovii. Powstały w głowach Józefa Lustgartena i Jana Weyssenhoffa statut PZPN wygrał konkurencję z dokumentem autorstwa Ludwika Christelbauera i Tadeusza Kuchara z Lwowa.

Krakowianie zdominowali władze PZPN. Prezesem nowej organizacji wybrano sternika Cracovii dr Edwarda Cetnarowskiego, wiceprezesami zostali: dr Jan Weyssenhoff (Wisła) - przewodniczący Wydziału Gier i kpt. Józef Szkolnikowski (Wisła); sekretarzem - Orest Dżużyński (członek władz ZPPN z lat 1913-14); skarbnikiem - Wacław Wojakowski

(Cracovia); kronikarzem - dr Józef Lustgarten (Cracovia); członkami Zarządu: prof. Wacław Babulski (Cracovia), Kazimierz Bukowski, prof. Jan Loth, dr Wolf Margulies, inż. Ignacy Rosenstock (związany z Garbarnią Kraków, twórca kolegium sędziów), dr. Stanisław Szeligowski (Cracovia) oraz Jan Kowalski (Cracovia). Po rezygnacji Dżużyńskiego sekretarzem Związku został Lustgarten, zaś po wyjeździe Weyssenhoffa do Wilna przewodniczącym Wydziału Gier - Szkolnikowski. Naturalną kolejną rzeczą na siedzibę Związku wybrano Kraków.

W ślad za ZPPN, 15 lutego 1920 w Domu Towarzystwa Lekarskiego odbyło się - z udziałem przedstawicieli 13 klubów - zebranie inauguracyjne Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Pierwszy Zarząd KOZPN utworzyli: prezes Ludwik Żeleński, Józef Szkolnikowski, Wacław Wojakowski, Jan Weyssenhoff, Tadeusz Synowiec, Ignacy Rosenstock oraz wkrótce Aleksander Dembiński, w większości prominentni członkowie kierownictwa PZPN.

Ostatnia wola ZPPN

Ukonstytuowanie się ogólnokrajowej piłkarskiej organizacji oraz okręgowych związków w Krakowie i Lwowie dopełniało żywot Polskiego Związku Piłki Nożnej na były zabór austriacki. Nastąpiło to ostatecznie 16 maja 1920 we Lwowie, o czym informował IKC w wydaniu z 5 czerwca: „W niedzielę 16 maja odbyło się we Lwowie nadzwyczajne walne zgromadzenie małopolskiego PZPN zwołane celem likwidacji. Ze względu na znaczenie, jaki wymieniony związek ma w historii naszego sportu skreślmy krótko jego dzieje. Związek powstał z inicjatywy ś.p. Stanisława Kopernickiego byłego prezesa Cracovii. Pierwszym przewodniczącym był prof. Ludwik Żeleński. Po przeniesieniu siedziby Związku z Krakowa do Lwowa w roku 1913 stanął na czele wybitny pionier sportu polskiego inż. Ludwik Christelbauer, który mimo ciężkich warunków, utrudnianych niezdrowymi stosunkami, jakie wówczas w naszym sporcie panowały, potrafił agendami związku tak kierować, że organizacja tegoż stanęła na wysokości działania. To też przy wniosku na rozwiązanie Związku, który ze względu na powstanie państwowego związku futbolowego nie miał racji dalszego istnienia, przedstawiciele klubów małopolskich złożyli przewodniczącemu panu L. Christelbauerowi słowa gorącej podzięk i uznania za jego niestrudzoną i konsekwentną pracę około dobra naszego sportu.

Walne zgromadzenie dla udokumentowania pamięci o swych ziomkach i kolegach sportowych z terenów plebiscytowych przeznaczyło ze swego majątku kwotę 3000 Mk (po 1000 Mk dla Cieszyńska, G. Śląska i Warmii) na cele plebiscytowe, którą to kwotę wpłacono już w komitecie plebiscytowym w Krakowie. Związkom okręgowym w Krakowie i Lwowie przyznano po 1500 Mk, resztę w kwocie 423 Mk, 44 f. ofiarowano klubowi sportowemu Soła w Oświęcimiu, jako uznanie za poprawne i wzorowe prowadzenie agend klubowych w stosunku do PZPN. Małopolski związek piłki nożnej pozostał po sobie miłą pamięć jako organizacja, która w swej misji czuwania nad dobrem sportu osiągnęła wysoki poziom i wykazała, że tylko ład i przestrzeganie przepisów sportowych może być podstawą racjonalnego rozwoju sportowego - oby organizacja ta była przykładem dla naszych ogólnopolskich organizacji sportowych.”

JERZY NAGAWIECKI



U źródeł futbolu

Beskid w rękach kiboli

Tegoroczne piłkarskie dokonania andrychowian w III lidze małopolsko-świętokrzyskiej są więcej niż nikłe. W 15 rozegranych meczach Beskidowi udało się zgromadzić ledwie 2 punkty, które zespół zawdzięcza remisom z przedostatnią w tabeli Wolanią Wola Rzędzińska oraz Popradem z Muszyny. Już dziś wiadomo, że w przyszłym roku zespół zagra w niższej klasie. Cieniutka gra nie oznacza jednak, że wokół klubu z Andrychowa cicho szał. Wręcz przeciwnie. Im gorzej na boisku, tym intensywniej wokół niego.

Problem nie jest nowy. Otóż znani z krzepkości kibice (eufemizm) Beskidu od co najmniej kilku lat grzeszą nadmierną agresywnością. Nikogo nie respektują. Mają ambicję rządzić na III-ligowych arenach, uzurpują sobie prawo do sprawowania jurysdykcji w swoim mieście. Kilka miesięcy temu sformowali nawet „patrole obywatelskie”, gdyż nie akceptują „obcych” w Andrychowie.

Burmistrz Tomasz Żak zapewniał w mediach, że w jego mieście powiedziano stanowcze i zdecydowane „nie” dla bandytyzmu bez względu na przynależność kulturową, narodową czy etniczną. „Będziemy robić wszystko, by wyeliminować podobne przypadki” - zapewniał Żak.

Zapewnienia zapewnieniami a rzeczywistość płynie własnym rytmem. O nagannych faktach podczas meczów Beskidu wiedzą wszyscy zainteresowani. Mówili o nich wielokrotnie członkowie Komisji Bezpieczeństwa i delegaci MZPN. I nic. Nieprzestrzeganie regulaminu stadionu i notoryczne łamanie prawa powszechnego i przepisów związkowych przez kibiców to podczas meczów w Andrychowie norma. Stosowanie środków pirotechnicznych oraz wykrzykiwanie haseł rasistowskich oraz zwrotów nawołujących do przemocy i nienawiści to codzienność. W ubiegłym sezonie Wydział Dyscypliny Świętokrzyskiego ZPN nałożył na klub karę finansową oraz nakaz rozegrania meczu z ZKS Unia Tarnów bez udziału kibiców. Niewiele pomogło, nikogo nic nie nauczyła, gdyż w bieżących rozgrywkach dzieje się podobnie.

Działacze Beskidu uważają, że współwinnym sytuacji jest... prestarzały stadion. To prawda, iż obiekt sportowy w Andrychowie jest rozległy, trudny do okadrowania, posiadający zakamarki dające możliwość ukrywania środków pirotechnicznych i przetrzymywania zabronionych przedmiotów. Niestety trudna rzeczywistość infrastrukturalna nakłada się na luźne podejście kierownictwa klubu do organizowanych zawodów. Brak odpowiednich planów działania i zabezpieczenia imprez pod kątem oceny ryzyka i stopnia trudności w zależności od wizyt poszczególnych drużyn, które kibice klasyfikują jako zaprzyjaźnione bądź wrogie. Nie do przyjęcia jest wielofunkcyjność niektórych osób organizatorów zawodów, co skutkuje powierzchownym wypełnianiu istotnych meczowych funkcji. Równie nieskuteczna i nieprofesjonalna zdaje się być służba porządkowa, z rzadka tylko reagująca na liczne przypadki zakłócania porządku i łamanie stadionowych reguł. Mimo licznych incydentów wymagających interwencji policji ani razu nie została poproszona przez organizatora o zaprowadzenie porządku na stadionie.

Zwarta grupa ultrasów z Andrychowa ostrzyła sobie zęby na planowany 11 listopada br. mecz Beskid kontra Unia Tarnów. Przygotowania prowadzono szczególnie intensywnie. Miały być swoistym rewanżem za potyczkę obydwu drużyn przeprowadzoną 11 kwietnia br., która odbyła się bez udziału publiczności, jako konsekwencja zachowania fanów z Andrychowa w czasie meczu z Wisłą Sandomierz. Wówczas do zwarcia z fanami Unii nie doszło.

Tym razem miało być naprawdę ostro. „Do hitowego meczu z Unią Tarnów w Andrychowie pozostało tylko 8 dni. Najwyższy czas, aby zrobiło się o nim głośno. Tym razem zaserwujemy Wam kilka niespodzianek. Musicie jednak nam pomóc” - apelowali szefowie miejscowych ultrasów w mediach społecznościowych. Planowali zaprezentować skomplikowaną oprawę, do której prezentacji potrzebne jest zapełnienie sektora. Obiecywali, że każdy obecny w „młynie” otrzyma wyjątkowy prezent. Zapowiadali, że do Andrychowa wybiera się spora grupa kibiców z Tarnowa, co stanowi ważny czynnik mobilizacyjny. Miało się dziać!

11 listopada do ostrej konfrontacji kibiców obydwu ekip na trybunach stadionu w Andrychowie nie dojdzie. Komisja Dyscypliny MZPN ukarała Beskid za organizacyjne wpadki. Zdecydowano, że mecz Beskid - Unia odbędzie się bez udziału publiczności. Równolegle, z podobnym wnioskiem, zwrócił się do MZPN komendant Powiatowej Policji w Wadowicach. Stróża prawa obawiają się kibicowskiej konfrontacji. Dodatkowym argumentem dzień Święta Narodowego, w trakcie którego siły policyjne są zaangażowane w zapewnieniu porządku publicznego w miejscach oficjalnych uroczystości organizowanych przez samorządowe władze miasta i powiatu oraz organizacje kombatanckie. Toteż wystanie mocnego patrolu pod stadion staje się trudne do zrealizowania.

Na takie dictum acerbum kibole zareagowali... mocnym słowem. Przygotowania do konfrontacji wzięły w łeb. Okazja zaprezentowania się w pełnej krasie została stracona. Do kolejnej, mam nadzieję, w tym roku nie dojdzie. Ale problem kibolstwa w Andrychowie nie znika. Antidotum leży w zdecydowanej reakcji władz samorządowych, w przywróceniu właściwych relacji zarządu klubu z organizacją kibiców, poprawie organizacji spotkań piłkarskich oraz współpraca z miejscową policją. Ze swej strony kierownictwo MZPN obiecuje wsparcie dla naprawczych działań. Należy pospólu zrobić wszystko, aby Beskid wyrwać z rąk kiboli.

JERZY NAGAWIECKI

III liga w nowym sezonie z udziałem 18 drużyn?

Zarząd PZPN przyjął 12 października br. uchwałę, która dopuszcza możliwość prowadzenia rozgrywek III ligi w sezonie 2016/2017 z udziałem 18 drużyn w każdej z grup. Wprowadzone zmiany uwzględniają ustalenia poczynione na spotkaniu Prezesa PZPN i Prezesów Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej, które odbyło się 1 września 2015 r.

Możliwość prowadzenia rozgrywek III ligi w sezonie 2016/2017 z udziałem 18 drużyn w każdej z grup jest uwarunkowana uzyskaniem wcześniejszej zgody wszystkich związków piłki nożnej, właściwych dla danej grupy rozgrywkowej. Jak się wydaje, jest to praktycznie przesądzone.

Dodatkowo ustalono, iż w sezonie 2016/2017 rozgrywki III ligi nie będą mogły być prowadzone przez Związki Piłki Nożnej, prowadzące rozgrywki III ligi w sezonie 2015/2016. Oznacza to, iż wybór ZPN prowadzącego rozgrywki III ligi w danej grupie w sezonie 2016/2017 winien zostać dokonany spośród dwóch Związków Piłki Nożnej, które nie

prowadziły rozgrywek w sezonie 2015/2016.

2015/2016

- Drużyny, które zajmą 1 miejsca w tabeli każdej z grup III ligi wezmą udział w meczach barażowych o awans do rozgrywek II ligi (do II ligi awans uzyskają 4 drużyny).

- Drużyny, które zajmą 7 lub niższe, bądź 8 lub niższe w przypadku prowadzenia rozgrywek z udziałem 18 drużyn w sezonie 2016/2017, miejsce w tabeli każdej z grup III ligi spadną do IV ligi.

- Liczba drużyn spadających do IV ligi może ulec zwiększeniu w zależności od przynależności terytorialnej klubów spadających z II ligi.

- Awans do rozgrywek każdej z grup III ligi w sezonie 2016/2017

uzyskają 4 zespoły IV ligi - mistrzowie rozgrywek IV ligi z poszczególnych ZPN.

15 października br. Departament Rozgrywek Krajowych PZPN wyłonił drogą losowania pary w meczach barażowych o awans do II ligi. Rozgrywki III ligi w sezonie 2015/2016 winny zakończyć się do 5 czerwca 2016.

Mecze barażowe o awans do rozgrywek II ligi zostaną przeprowadzone na zasadzie dwumeczu z udziałem mistrzów poszczególnych grup III ligi. Pierwsze mecze (gospodarze - goście)

- Mistrz Gr. Lubusko-Dolnośląskiej - Mistrz Gr. Łódzko-Mazowieckiej.
- Mistrz Gr. Zachodniopomorsko-Pomorskiej - Mistrz Gr. Opolsko-Śląskiej.
- Mistrz Gr. Świętokrzysko-Małopolskiej - Mistrz Gr. Wielkopolsko-Kujawsko-Pomorskiej.
- Mistrz Gr. Lubelsko-Podkarpackiej - Mistrz Gr. Podlasko-Warmińsko-Mazurskiej.

W rewanżach dojdzie do zamiany gospodarzy meczów.

Od sezonu 2016/2017, rozgrywki o mistrzostwo III ligi prowadzone będą w czterech następujących grupach rozgrywkowych:

GRUPA I

- ZPN: Łódzki, Mazowiecki, Podlaski, Warmińsko-Mazurski.

GRUPA II

- ZPN: Kujawsko-Pomorski, Wielkopolski, Pomorski, Zachodniopomorski.

GRUPA III

- ZPN: Lubuski, Dolnośląski, Opolski, Śląski.

GRUPA IV

- ZPN: Podkarpacki, Małopolski, Lubelski, Świętokrzyski.

Po zakończeniu sezonu 2016/2017 i następujących:

- Drużyny, które zajmą 1 miejsca w tabeli każdej z grup III ligi uzyskają awans do rozgrywek II ligi.

- Drużyny, które zajmą miejsca 14-16, lub 14-18 w przypadku prowadzenia rozgrywek z udziałem 18 drużyn w sezonie 2016/2017, w tabeli każdej z grup III ligi spadną do IV ligi.

- Liczba drużyn spadających do IV ligi może ulec zwiększeniu w zależności od przynależności terytorialnej klubów spadających z II ligi.

- Awans do rozgrywek każdej z grup III ligi w następnym sezonie uzyskają 4 zespoły IV ligi - mistrzowie rozgrywek IV ligi poszczególnych ZPN.

(c)



Zamiast dogrywki

Odsetki od moralnej dewaluacji

Z Żyrardowa, gdzie mieszkał u córki, dotarła smutna wiadomość o śmierci Jerzego Sadka. Był jednak kojarzony z Radomskiem (początki), a nade wszystko z Łodzią (w barwach ŁKS najlepsze lata kariery). Idę o zakład, że gdyby spytać Antoniego Piechniczka o to jakim napastnikiem był Sadek - „Toni” machnąłby ręką. Lecz wcale nie byłby to gest lekceważenia wobec umiejętności snajpera. Przeciwnie. Piechniczek wie z autopsji jak dużo umiał Sadek, jak był groźny pod bramką, jak piekielną siłą strzału dysponował. Jeśli zatem byłyby selekcjoner machnąłby ręką, to tylko w tym sensie, iż tak klasowych strzelców, do jakich dawno temu bezwzględnie należał Sadek, pół wieku później trzeba szukać ze świecą.

Jerzy Sadek świetnie czuł się na Wyspach. Najpierw, jesienią '65 na Hampden Park w Glasgow, boleśnie ugodził Szkotów. Trafiał do ich siatki, która po strzale Sadka została rozerwana. Wciskam kit? Niekoniecznie, na szczęście zachowały się kadry filmu, który to uwiecznił. Umówmy się, że do zaistnienia tej niecodziennej, acz prawdziwej sytuacji zdecydowanie najwięcej „zastług” wniósł gospodarz słynnego obiektu. Siatka musiała być sparciała, skoro dziury w niej nie uczynił Sadek jakąś atomową „bombą”. Zresztą sam todzianin miał tego świadomość. Że jednak siatkę na Hampden trafił szlag akurat za sprawą Sadka, tego nie może zakwestionować nikt.

Chwilę później Sadek skutecznie zaatakował Anglików, na Goodison Park w mieście Liverpool skapitulował sam Gordon Banks. Jesteśmy jednak w Krakowie, a on w kontekście wyczynów Sadka przecież też nie od macochy... Ciekawe, że znakomity napastnik o reprezentacyjnym dorobku nie stronił pod Wawelem od występów w charakterze przymusowego drugoligowca. Kiedyś na Suchych Stawów i w Boże Ciało zepsuł Hutnikowi procesję do ekstraklasy. Wcześniej na Ludwinowie wydarł zwycięstwo Garbarni. Ale i Wiśle nie odpuścił, również z całkiem innych powodów bardzo niespokojną wiosną '68. Wydawało się nawet, że gol Sadka będzie gwoździem do trumny „Białej

Gwiazdy”, która po tej porażce prawie na pewno spadnie z ekstraklasy. Prawie... Kończący sezon cud w Bytomiu (2-0 Wisty nad Szombierkami) i towarzyszący temu inny cud w Łodzi (0-1 zagrożonego ŁKS z grającą o pietruszkę Pogonią) dokonały istnej rewolucji w niby już ustalonej tabeli.

Prawie pół wieku później nad stadionem przy ul. Reymonta 22 znów gromadzą się czarne chmury. Wprawdzie sportowo może Wiśła śmiało aspirować ku wyżynom, ale pod względem finansów coraz głośniejsze się pukanie spod dna. Ciekawe: kto to robi? Ano ostatnio m.in. sam Franciszek Smuda, skutecznie dopominający się o swoje, a niewypłacone przez Wiślę. Z orzeczenia Piłkarskiego Sądu Polubownego PZPN wynika, że chodzi o kwotę 1 159 375 zł, plus odsetki od 19 maja br. To cena zerwania przez klub kontraktu, który obowiązywał od czerwca 2016.

Z formalnego punktu widzenia Smuda ma ewidentnie rację. - Każdy powinien wiedzieć, co podpisuje. Każdy jest zobowiązany wypełnić podpisany kontrakt. Chciałem pracować w Wiśle do końca umowy, ale skoro prezes Gaszyński stwierdził, że dla dobra klubu muszę odejść, to musi teraz ponieść konsekwencje - powiedział Smuda „Onetowi”. „Franz” chce zatem dostać to, do czego zobowiązała się Wiśła w umowie. Jej zapisy powinny być święte. Również w każdej sprawie, gdy konflikt idzie o „kasę”. Co do tego nie może być wątpliwości.

Zgoda odwrotnie jednak wygląda głośny temat, jeśli poruszać go w zgoła innym aspekcie. Moralnym. Mam pełną świadomość, że w obecnym świecie wartość tego „towaru” podlega galopującej dewaluacji. Jak wpisuje się w ten ponury pejzaż Smuda? Całkiem konkretnie. Kwotę 1 159 375 zł. Plus odsetki.

Hm, odsetki... Wygląda na to, że właśnie ten parametr - w sposób rzecz można naturalny - dookreśla hierarchię motywów, jakimi kierował się Smuda przy obejmowaniu ostatniej posady w Wiśle. Ostatniej? „Nigdy nie mów „nigdy”, każdemu trzeba zawsze pomóc” - nie wyklucza Smuda ewentualnego zaoferowania Wiśle kolejnej akcji ratunkowej.

Gdyby coś takiego miało kiedyś nastąpić, ze starych i nowych obrazków z „Reymonta” zdecydowanie wolałbym te pierwsze. Z Sadkiem trafiającym do bramki Wisty. Bo wtedy, mimo wszystko, ratunek jakoś nadszedł. Za to ze Smudą nijak nie da się tego łączyć... I niezależnie od tzw. dobrych życzeń dla klubu, któremu grozi śmierć głodowa. W całkowitym przeciwieństwie do milionera z „zasadami”.

JERZY CIERPIATKA

Węgrzcanka: awans jest możliwy

Okazuje się, że nie tylko w ekstraklasie w połowie rundy dokonuje się zmian trenerów po nieudanym starcie. W ślady zarządu aktualnego mistrza Polski Lecha Poznań, który zmienił Macieja Skorzę na Jana Urbana, poszła A-klasowa Węgrzcanka, która niedawno w miejsce trenera Adama Koczwarę powołała byłego szkoleniowca Piasta Łapanów, Mieczysława Ferka.



odrobienia - twierdzi prezes Węgrzcanki Robert Rajczyk, który głównych rywali do awansu upatruje w Wieliczance, Strażaku Kokotów, Zrywie Szarów i Piaście Łapanów.

Węgrzcanka to klub z 90-letnią tradycją, który przed wojną toczył zacięte mecze z lokalnymi rywalami - Bieżanowianką i Czarnochowicami, a w latach 90. grał w czwartej lidze i był o włos od awansu do trzeciej (w 1991 przegrał baraż z Proszowianką). W najlepszym dla klubu okresie w drużynie grał pochodzący z Węgrzc i do dziś tam mieszkający Kazimierz Kmiecik, jedna z legend krakowskiej Wisty.

W Węgrzance trenuje obecnie ok. 60 piłkarzy w trzech grupach wiekowych: trampkarzy, juniorów i seniorów. Ci ostatni w ubiegłym roku zajęli trzecie miejsce i obecnie myślą poważnie o awansie. Przeciętną wieku drużyny seniorów - ok. 25 lat wyraźnie zawyża blisko 50-letni Maciej Surma, (wujek Łukasza Surmy), który jednak nie jest powoływany za zastugi, tylko gra lepiej od wielu młodszych kolegów. W zespole seniorów grają uczniowie, studenci i pracownicy. Ci ostatni nie mają problemów ze zwolnieniami na treningi (dwa razy w tygodniu) i mecze.

Klub dysponuje dobrą bazą. Budynek, w którym klub dzieli pomieszczenia z ośrodkiem zdrowia i wiejską biblioteką, przeszedł niedawno remont generalny. Murawa należy do najlepszych w wielickiej A-klasie, na stadionie są trybuny na 300 miejsc. Zainteresowa-

W iluzjonie Wacława Kłaga (12)

Była Islandia, będzie Chorwacja

Znakomity krakowski fotoreporter Wacław Kłag od przeszło półwiecza przemierza areny, mistrzow-

jesiennego dnia, konkretnie do 10 października 1979. Stadion Wisty, a na jego murawie dwie reprezen-



skim kadrem uwieczniając sportowe zmagania. W różnych dyscyplinach, ale głównie piłkarskie. Uznaliśmy, że najwyższa pora skorzystać z bogactwa materiałów archiwalnych zgromadzonych w kolekcji Wacka. Dziś cofamy się do starego

tacje toczące rywalizację o udział we włoskich finałach EURO '80. Los, jak zwykle zresztą, nie obszedł się z Polakami łaskawie. W jednej z grup eliminacyjnych oprócz podopiecznych Ryszarda Kuleszy znalazły się ekipy Holandii (ówczesny

wicemistrz świata i trzecia drużyna Starego Kontynentu), NRD (mistrz olimpijski z Montrealu), Szwajcarii oraz Islandii. Właśnie Islandczycy złożyli tamtego dnia wizytę pod Wawelem. W Reykjavíku, tuż przed pożegnaniem się z Jackiem Gmochem i zapiskami jego słynnego zeszytu, Polacy wygrali 2-0. Zwycięstwo w rewanżu stanowiło warunek konieczny, ale wcale nie wystarczający, aby podtrzymać nadzieje na awans.

Zanim definitywnie zostały one rozwiązane remisem 1-1 w Amsterdamie, stoczono trudny bój w Krakowie. Trudny również dlatego, iż do przerwy utrzymywał się stan bezbramkowy. Dopiero po zmianie stron w głównej roli snajpera, który ustrzelił bramkowy dublet wystąpił center ataku bytomskich Szombierków, Roman Ogaza. Cel został osiągnięty, niezależnie od krytycznych uwag wnoszonych do stylu gry naszych ulubieńców.

Na publikowanym zdjęciu autorstwa Wacława Kłaga widzimy asa atutowego polskiej reprezentacji, Zbigniewa Bońka. „Zibiemu” stara się odebrać piłkę kapitan Islandczyków, Johannes Edvaldsson. Zna-

ców przedmiotu ani trochę nie zaskoczmy informacją, że Edvaldsson był wówczas filarem słynnego Celtiku Glasgow.

Jest szczególny powód, aby właśnie teraz przypomnieć tamto wydarzenie. Oto na 26 marca przyszłego roku jest zaplanowane rozegranie towarzyskiego meczu z Chorwacją, o ile wyniki losowania finałów EURO 2016 nie zmuszą do zmiany rywala „Biało-czerwonych”. Tak jednak czy inaczej znów będzie Kraków, ten sam, choć już nie taki sam stadion Wisty i rywalizacja na szczeblu europejskim w tle. No i dwaj aktorzy tamtego meczu znów wkroczą do akcji, chociaż w zupełności innych rolach niż wtedy. Zbigniew Boniek jest prezesem PZPN, Adam Nawatka selekcjonerem drużyny narodowej...

Polska - Islandia 2-0 (0-0)

1-0 Ogaza 55, 2-0 Ogaza 74. Sędziował Henning Lund-Sørensen (Dania). Żółte kartki: J. Edvaldsson, Petursson. Widzów 20 000.

POLSKA: Kukla - Wieczorek, A. Szymanowski, Janas, Rudy, Lipka, Boniek, Nawatka, Lato, Ogaza, Terlecki (55 Sybis). Trener - Ryszard Kulesza.

ISLANDIA: Bjarnason - Oskarsson, Gudmundsson, J. Edvaldsson, Haraldsson, A. Edvaldsson, Geirsson, Sigurvinsson, Sveinsson, Petursson, Thordarsson. Trener - Jurij Iljiczew.

(JC)

Dobiegła końca jesienna tura rozgrywek PZPN o Puchary im. Kazimierza Deyny, Kazimierza Górskiego i Włodzimierza Smolarka. Krzepi wiadomość, że reprezentacje MZPN otwierają tabele w dwóch z tych trzech rywalizacji. W Pucharze Deyny zdobyli Małopolanie komplet punktów. Natomiast znacznie gorzej idzie w Pucharze Smolarka.

Guguła: spec od bronienia karnych

Puchar PZPN im. Kazimierza Deyny (rocznik 2000)

• Małopolski ZPN - Podkarpacki ZPN 3-1

Gole dla MZPN: Patryk Plewka, Nikodem Morawski, Patryk Zaucha.

MZPN: Guguła - Ozga, Morawski, Laskoś, Zięba - Wyjadłowski (72 Talaga), Pituta, Ożóg (75 Kudelski), Skórski (70 Piotrowski), Zaucha (50 Bator) - Plewka (75 Matyja). Trenerzy: Łukasz Szewczyk, Marcin Pasionek.

- W pierwszej połowie, przy stanie 0-0, goście mieli dwa rzuty karne. Ten drugi mocno kontrowersyjny, bowiem zawodnik poślizgnął się bez kontaktu. W obu przypadkach świetnie spisał się bramkarz Tomasz Guguła broniąc „jedenastki”. Przez niemal cały mecz mieliśmy przewagę, rywale grali długimi piłkami licząc na nasze błędy, szukali szczęścia po stałych fragmentach gry - skomentował mecz na stadionie Bronowianki trener Łukasz Szewczyk.

• Świętokrzyski ZPN - Lubelski ZPN 2-0

1. Małopolski ZPN 3 9 8-1
2. Podkarpacki ZPN 3 6 3-3
3. Świętokrzyski ZPN 3 3 2-5
4. Lubelski ZPN 3 0 0-4

Puchar im. Kazimierza Górskiego (rocznik 2001)

• Małopolski ZPN - Podkarpacki ZPN 2-2

Gole dla MZPN: Patryk Król, Jan Dziadkowiec.

MZPN: Broda - Windys, Jeż, Kaczkowski, Koczur - Król, J. Janik, Biernat, Szot - Grojec, Dziadkowiec oraz Wojtaszek, P. Janik, Kowalczyk, Stachera, Gomuła. Trenerzy: Dariusz Iwanowski, Krystian Pać.

- Po przerwie mieliśmy sporą przewagę i doprowadziliśmy do remisu. Szkoda, że nie wykorzystaliśmy wielu dobrych pozycji strzeleckich. Dwa razy byliśmy w sytuacjach jeden na jeden, raz

piłka trafiła w słupek. Świetnie spisywał się bramkarz gości - podsumował spotkanie na stadionie Bronowianki trener Krystian Pać.

• Świętokrzyski ZPN - Lubelski ZPN 2-0

1. Małopolski ZPN 3 7 5-3
2. Świętokrzyski ZPN 3 4 3-2
3. Lubelski ZPN 3 3 1-2
4. Podkarpacki ZPN 3 2 2-3

Puchar im. Włodzimierza Smolarka (rocznik 2002)

• Podkarpacki ZPN - Małopolski ZPN 3-0

• Lubelski ZPN - Świętokrzyski 1-0

1. Świętokrzyski ZPN 3 6 3-2
2. Podkarpacki ZPN 3 4 5-3
3. Lubelski ZPN 3 4 4-4
4. Małopolski ZPN 3 3 3-6

Puchar Prezesa Świętokrzyskiego ZPN (rocznik 2003)

• Podkarpacki ZPN - Małopolski ZPN 0-3

Gole: Adrian Maślanka, Arkadiusz Ziarko, Jakub Gut.

- Wynik 3-0 to najniższy wymiar kary jaki mógł spotkać zespół Podkarpacia. Niestety dość słaba skuteczność pod bramką, szczególnie w drugiej połowie, spowodowała, że nie strzeliliśmy więcej goli. Gratulacje należą się całemu zespołowi, który zagrał naprawdę na wysokim poziomie i był drużyną zdecydowanie lepszą od przeciwników - podsumował mecz w Pustyni k. Dębicy trener Mateusz Stolarski.

• Lubelski ZPN - Świętokrzyski ZPN 1-0

1. Małopolski ZPN 3 9 6-0
2. Lubelski ZPN 3 4 1-1
3. Świętokrzyski ZPN 3 3 3-4
4. Podkarpacki ZPN 3 1 1-6

xxx

Trwają rozgrywki kadr wojewódzkich młodzieńców i juniorów młodszych. W Myślenicach

juniorów młodszych MZPN wygrały z Podkarpackim ZPN i otwierają tabelę.

Juniorów młodszych U-16
• Lubelski ZPN - Małopolski ZPN 2-2

Gole dla MZPN: Julia Szostak i Aleksandra Zegarlicka.

MZPN: Paulina Kania - Julia Szostak, Marlena Idzik, Karolina Topa, Weronika Serafin (33 Karolina Piwowarczyk), Paulina Tomasiak, Klaudia Gęślak, Wiktoria Pietrzyk, Weronika Wójcik, Aleksandra Zegarlicka (66 Marlena Kowalczyk), Wiktoria Zieniewicz.

• Podkarpacki ZPN - Świętokrzyski ZPN 1-0

• Małopolski ZPN - Podkarpacki ZPN 2-1

Gole dla MZPN: Paulina Tomasiak, Julia Szostak.

MZPN: Paulina Kania (63 Wiktoria Janik) - Marlena Idzik, Karolina Topa, Julia Szostak, Weronika Serafin (63 Karolina Piwowarczyk), Paulina Tomasiak, Klaudia Gęślak, Aleksandra Kukuczka (52 Wiktoria Pietrzyk), Weronika Wójcik, Julia Basta (66 Aleksandra Zegarlicka), Wiktoria Zieniewicz.

• Lubelski ZPN - Świętokrzyski ZPN 2-1

1. Małopolski ZPN 3 7 6-4
2. Podkarpacki ZPN 3 6 3-2
3. Lubelski ZPN 3 4 4-4
4. Świętokrzyski ZPN 3 0 2-5

Młodzieńcy U-13

• Lubelski ZPN - Małopolski ZPN 4-0

MZPN: Alina Czerniawska (Izabela Olszewska) - Julia Szlosek, Julia Leśniak, Julia Druzgała, Justyna Sukta, Martyna Brdej, Magdalena Kapusta, Karolina Gec, Natalia Wzorek, Natalia Wróbel, Karolina Bednarz oraz Anita Romuzga, Roksana Gacek, Julia Zielińska, Zofia Porada.

• Podkarpacki ZPN - Świętokrzyski ZPN 0-0

• Małopolski ZPN - Podkarpacki ZPN 1-0

Gol: Natalia Wzorek.

MZPN: Alina Czerniawska - Julia Szlosek, Julia Leśniak, Julia Druzgała, Zofia Porada, Magdalena Kapusta, Natalia Wróbel, Martyna Brdej, Natalia Wzorek, Karolina Gec, Roksana Gacek oraz Anita Romuzga, Justyna Sukta, Izabela Olszewska, Julia Zielińska, Paulina Sokulska.

• Lubelski ZPN - Świętokrzyski ZPN 2-0.

1. Lubelski ZPN 3 9 7-0
2. Małopolski ZPN 3 6 5-4
3. Podkarpacki ZPN 3 1 0-2
4. Świętokrzyski ZPN 3 1 0-6

mzpnkrakow.pl



ROK 1994: mistrzem Włochy

Finał: 20/04/1994 Montpellier: Włochy - Portugalia 1-0.

Mecz o III miejsce: 20/04/1994 Nimes: Francja - Hiszpania 1-2.

MME roku 1994 zyskały nową formułę. Pierwszy turniej mistrzowski finałowej czwórki odbył się na południu Francji. W Langwedocji spotkały się najlepsze młodzieżowe drużyny kontynentu: Francja, Hiszpania, Portugalia i Włochy. Finał miał dramatyczny przebieg. Po 90 minutach gry na stadionie La Mosson wynik brzmiał 0-0. Arbiter Serge Muhmenthaler ze Szwajcarii zarządził dogrywkę, która według ówczesnych zasad toczyła się do pierwszego gola. W 7 min. dogrywki Pierluigi Orlandini, który co dopiero wszedł na plac gry zastępując Filippo Inzaghię, trafił do siatki i było po wszystkim. Italia triumfowała drugi raz z rzędu. Drużyna, w której grali m. in. Christian Panucci, Fabio Cannavaro, Christian Vieri, Alessandro Del Piero, Francesco Toldo, okazała się lepsza od Portugalczków. Luís Figo (wybrany najlepszym graczem MME), Rui Costa, Sá Pinto, Jorge Almeida i koledzy przegrali pierwsze ważne trofeum. W walce o finał Francuzi, z Zinédinem Zidane'em, Christophe Dugarrym, Lilianem Thuramem i Claude Makelelem, przegrali w karnych z Włochami, natomiast w drugiej parze Portugalia pokonała Hiszpanię 2-0.

Polską reprezentacją U-21 w MME 1992-94 opiekował się trener Wiktor Stasiuk, który w 1990 poprowadził polską reprezentację do brązowego medalu w ME w kategorii U-16. W fazie grupowej „Orlętom” przyszło rywalizować w grupie II z Anglią, Holandią, Norwegią, Turcją i San Marino. W reprezentacji występowali zawodnicy z rocznika 1971 i młodszy. Trzon zespołu stanowili: Andrzej Kubica, Cezary Kucharski, Radosław Majdan, Olgierd Moskałowicz, Roman Dąbrowski, Paweł Wojtala oraz Arkadiusz Kubik (Cracovia).

Z groźnymi rywalami podopieczni trenera Stasiuka potrafili się uporać. 22 września 1992 pokonali w Rawiczu Turcję 2-0, a 13 października zwyciężyli w Utrechtie Holandię 3-1. Dobrą passę zespół kontynuował w 1993. 27 kwietnia w Betchatowie

Polacy pokonali San Marino 7-0 a w rewanżu, 18 maja, padł wynik 5-0 dla „biało-czerwonych”.

Pierwsza porażka przyszła 28 maja. Na stadionie w Jastrzębiu nasz zespół uległ Anglii 1-4. Również w rewanżu, 7 września w Londynie, wygrali piłkarze z Wysp Brytyjskich 1-0. Trzecią z kolei porażkę polscy futboliści zaliczyli 21 września w Stavanger, przegrywając z Norwegią 1-3. Rewanż w Pile był już udany. 12 października Polacy schodzili z boiska jako zwycięzcy 2-0. 26 października na boisku w Stambule Turcy okazali swoją wyższość wygrywając z podopiecznymi trenera Stasiuka 1-0. W ostatnim meczu eliminacji, rozegranym 16 listopada w Pniewach, Polacy pokonali Holandię 2-0. W 10 grach zdobyli 21 pkt. wyprzedzając w tabeli kolejno: Turcję, Norwegię, Anglię, Holandię i San Marino.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

W ćwierćfinale przyszło „Orlętom” rywalizować z Portugalią. Zarówno 9 marca 1994 w Szczecinie, jak i dwa tygodnie później w Coimbrze, Polacy ulegli. W pierwszym wypadku 1-3 (gol Roman Dąbrowski), w drugim 0-2.

Drużyna prowadzona przez Raymondona Domenecha była budowana z perspektywą Mundialu-98 we Francji. W zespole występowali: Vincent Candela, Robert Pirès, Sylvain Wiltord, Patrick Vieira i Florian Maurice.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

Hiszpański szkoleniowiec Iñaki Sáez skonstruował solidną ekipę, w której najważniejsze role grali: Guti, Michel Salgado, Juan Carlos Valerón, Roger García, Víctor Sánchez, Iván Pérez Muñoz. Spośród Greków największe wrażenie wywoływał Georgios Karagounis. Mocne pozycje tworzyli także: Traianos Dellas, Ioannis Goumas i Vassilios Lakis - przyszl mistrzowie Europy roku 2004.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy z rocznika 1973 i młodszy.

W edycji MME 1994-96 odpowiedzialność za Polskę U-21 spoczywała w rękach Mieczysława Broniszewskiego. W mistrzostwach brali udział



W turnieju zagrało 16 najlepszych drużyn z Polski - zwycięzców finałów wojewódzkich w poszczególnych kategoriach wiekowych dziewcząt i chłopców. Świetny występ zanotowali w turnieju piłkarze MUKS Halny Kamienica (rocznik 2004) - reprezentujący województwo małopolskie - zostając najlepszym zespołem w Polsce w kategorii chłopców młodszych.

W eliminacjach grupowych drużyna Halnego zwyciężyła GUKS Dolice 2-0, Puławianczuk Puławy 6-2, mimo nieznacznej porażki z Piątką Dębica



1-2 awansując z pierwszego miejsca w grupie do dalszej fazy rozgrywek. W ćwierćfinale Halny nie dał szans rywalom z SP nr 1 Łapy, wygrywając 6-1. W półfinale zespół z Kamienicy spotkał się z Orlikiem Strzelce Krajeńskie, zwyciężając mistrzów województwa lubuskiego 2-1.

Ostatnią odśłonę 6. edycji Turnieju Orlika były mecze ścisłego finału. Prowadzili je DJ Ucho i znany komentator sportowy Dariusz Szpakowski. Uczestników zawodów przywitała premier Ewa Kopacz, której towarzyszyli m.in.: podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki - Dorota Idzi, zastępca dyrektora COS - Łukasz Grocholski oraz ambasadorowie turnieju, byli reprezentanci Polski - Dariusz Gęsior i Wojciech Kowalewski.

W wielkim finale kategorii chłopców młodszych piłkarze MUKS Halny Kamienica zmierzili się z GUKS Dolice (woj. zachodniopomorskie). W emocjonującym meczu lepszy okazał się zespół Halnego, zwyciężając rywali 2-0.

MUKS HALNY KAMIENICA: Damian Zbozień, Mariusz Kutwa, Dominik Faltyn, Andrzej Sikora, Hubert Michałczak, Kacper Czepielik, Wojciech Urbański, Jakub Ligęza, Mateusz Czech i Szymon Konopka. Trener - Janusz Piotrowski.

MUKS Halny Kamienica

Stolica zdobyta!

Wielki sukces odnieśli młodzi piłkarze MUKS Halny Kamienica, którzy 17 października br. wygrali ogólnopolski Turniej Orlika o Puchar Premier RP. W finałowym meczu na warszawskim Torwarze MUKS Halny pokonał GUKS Dolice 2-0.

Drużyna MUKS Halny Kamienica rocznik 2004 to zespół, który w 2014 r. zdobył III miejsce w finale Ogólnopolskim Turnieju „Z Podwórka na stadion” w Warszawie. - Cały czas wierzyłem w sukces w Turnieju Orlika o Puchar Premiera RP - powiedział trener Janusz Piotrowski.

W Szkółce Piłkarskiej MUKS Halny Kamienica trenują chłopcy i dziewczęta w wieku 4-12 lat. Podzieleni są oni na 4 grupy treningowe: młodzicy (roczniki 2003-2004); orliki (2005-2006); żaki (2007-2008); janosiki 2009 i młodszy.

W ramach zajęć w Szkółce Piłkarskiej oferuje się: bezpłatny sprzęt treningowy oraz stroje meczowe firmy Masita, naukę gry w piłkę nożną u doświadczonych i wykwalifikowanych trenerów, udział w treningach i meczach, udział w turniejach piłkarskich, możliwość wyjazdów na obozy sportowe, wyjazdy na mecze piłkarskie, naukę odpowiedzialności, współpracy z innymi i zasad fair play, sprzęt sportowy dostosowany do wieku dzieci.

14 listopada br. w miejscowym Gminnym Ośrodku Kultury odbędą się obchody jubileuszu klubu z Kamienicy. Dwie dekady owocnej działalności podsumowano pięknym sukcesem.

muks/jc

Fot. WERONIKA KUŻMA

